ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème | NIEDZIELA, 22. lutego 1948 PONIEDZIAŁEK, 23. lutego 1948 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 22 Février 1948 LUNDI, 23 Février 1948 | Nr. 45.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 | Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

W setną rocznicę „Wiosny Ludów"

Rewolucja w Europie w r. 1848 rozpoczęła się najpierw w Paryżu, dnia 22. lutego. Nie była jednak wynikiem stosunków, panujących tylko we Francji. Nastrój rewolucyjny opanował całą Europę, a był skutkiem ucisku politycznego, którym tak zwane „święte przymierze" pod przewodnictwem cara rosyjskiego oraz kanclerza Austrii Metternicha chciało po pobiciu Napoleona stłumić i wykorzenić wszelkie idee i hasła demokratyczne i socjalne, wyrosłe z rewolucji francuskiej z roku 1789.

Historia mówi, że król francuski Ludwik Filip I. jeszcze 21. lutego 1848 żartował ze słów swego ministra oświaty Salvandy'ego, przypominając mu iż 18 lat przed tym powiedział, że „żyjemy na wulkanie". Ludwik Filip zapomniał, że już r. 1830 był rokiem przewrotu we Francji i że on sam został wtedy powołany na tron w miejsce Karola X, kiedy tenże zawiesił wolność prasy, rozwiązał parlament i ogłosię reakcyjną ordynację wyborczą. Zapomniał tak dalece, że w r. 1848 coraz więcej poddawał się wpływom konserwatywnej prawicy, mimo że było to już zabójcze dla jego poprzednika.

Również warstwy górne Europy zapomniały zbyt szybko o ideach, których wyrazem było powstanie polskie i przewrót we Francji w roku 1830. Nie zapomniały o nich jednak szerokie warstwy i dlatego Ludwik Filip, który czuł się tak pewnym w siodle 21. lutego, stanął nagle dnia następnego w obliczu powstania i rewolucji oraz ogłoszenia republiki 24-go lutego 1848.

• • •

Przykład Francji zelektryzował Europę, w której rządy reakcyjne istotnie siedziały na wulkanie. Metternich, który przez 34 lata tłumił lub pomaga tłumić wszelkie ruchy wolnościowe a w r. 1848 zniósł niezależność Krakowa, zbiegł do Holandii przed rewolucją, która wybuchła w Wiedniu 13-go marca 1848 r. W Prusach Fryderyk Wilhelm IV opierający się żądaniu konstytucji w Berlinie, został zmuszony marcową rewolucją do zmiany swego stanowiska. Tłum wznosząc hasła demokratyczne i śpiewając pieśni rewolucyjne, uwolnił więźniów politycznych a wśród nich wielkiego Polaka i działacza **Ludwika Mierosławskiego,** aresztowanego w r. 1846 i skazanego na śmierć za działalność niepodległościową, jaką rozwinął w Wielkopolsce. Tłumy berlińskie — w co dziś po straszliwych wyczynach hitlerowskich uwierzyć nam trudno — uczciły Mierosławskiego jako bohatera i przywódcę. Wielki ten demokrata i patriota udał się jednak natychmiast do Wielkopolski, by kuć żelazo, póki gorące. Ogłoszony naczelnikiem powstania, pobił generałów niemieckich Blumena i Hirschfelda pod Miłosławem i Wrześnią. Mimo krwawego oporu, jaki stawili powstańcy wojskom pruskim jeszcze pod Książem i Bukiem, gdzie poległ nawet dowodzący generał niemiecki, jednak w końcu powstanie uległo przemożnej sile państwa pruskiego.

Mierosławski wierny swoim ideałom, walczył jeszcze po stronie rewolucjonistów neapolitańskich oraz w Badenii, a w nieszczęśliwym powstaniu r. 1863 wziął znów czynny i kierowniczy udział. Czyny jego i dzieła („Narodowość polska a równowaga europejska" i inne) poszły w zapomnienie, gdyż Wielkopolska, z którą związany był Mierosławski, nie była nigdy popularna w innych dzielnicach Polski. Przerastał on jednak umysłowością swoją i czynami Traugutta i wielu innych daleko więcej znanych i jest do dziś postacią europejskiej historii, przez którą naród polski zgłosił czynami pełnymi chwały swój udział w „Wiośnie Ludów".

• • •

Wielkie zagadnienia międzynarodowe, z którymi zmagają się dzisiejsze narody, a wśród nich także naród polski, były już sto lat temu na porządku dziennym w ówczesnej rewolucji. — Już Gladstone mówił przecież o parlamencie europejskim. Pierwszy kongres słowiański odbyty w Pradze w roku 1849 wysunął **„zasadę równouprawnienia narodów bez względu na polityczną ich wielkość i potęgę".** Domagał się — jak przypominał Limanowski — „powszechnego kongresu nie przedstawicieli państwowych, ale przedstawicieli wszystkich ludów europejskich w celu wyrównania i załatwienia wszystkich stosunków międzynarodowych".

„Jesteśmy przekonani — głosił manifest — że wolne narody łatwiej się ze sobą porozumieją, niż płatni przez królów i książąt dyplomaci".

• • •

Królowie i książęta poustępowali, ale niestety „egoizm narodowy jako najwyższa zasada" jest dziś daleko bezwzględniejszy, niż sto lat temu, jak to wykazują m. in. doświadczenia narodu polskiego. Ponad dyplomatycznymi narzędziami egoizmu narodowego stanęły liczne rzesze ambitnych agitatorów, jako narzędzia dalsze egoizmu narodowego, z którego żyją i którego hasła zamieniają w czyn metodami nieznanymi w przeszłości.

Na czele walczących z owym egoizmem narodowym i klasowym wrogów ludu wysunął się Adam Mickiewicz, który w r. 1848 rzucił się w wir czynnej pracy politycznej i organizował w Rzymie legion polski do walki z Austrią, którą uważał za główny filar wszelkiego wstecznictwa w Europie. Jako kierownik „Trybuny Ludów", Mickiewicz pouczał naród polski, że potrzeba nam wielkiego człowieka, ale podobnego do Kościuszki i Waszyngtona, wielkich apostołów wolności demokratycznych i społecznych. Niestety ci, którzy u nas o g ł a s z a l i Józefa Piłsudskiego „wielkim człowiekiem" w Polsce, nie chcieli widzieć, że był on przeciwieństwem Kościuszki i Waszyngtona, walczących całe życie z wrogami ludu, podczas gdy Piłsudski walczył z ludem.

Dzisiejsi znów władcy — fałszując oczywistą prawdę — chcieliby się reklamować Adamem Mickiewiczem i zasłaniać jego nazwiskiem głoszenie obcych nam teorii. Tymczasem Mickiewicz mówi: **„Wiara nasza w ducha narodowego, ufność w serca ludu polskiego sprawia, że nie lękamy się u nas żadnej władzy de facto, byleby nie była przez cudzoziemców, albo przez cudzoziemskich teoretyków narzucona".** Lękali się władzy z obcego ducha Sikorski i Mikołajczyk i dlatego byli gotowi zrobić wiele, aby nie dopuścić do ujęcia pełni władzy w Polsce przez zwolenników obcych duchowi polskiemu. Nie lękali się tego w Londynie ci, którzy przed wojną z faszyzmu robili sobie teorię „narodową" i na takim błędzie chcieli oprzeć władzę nad narodem.

O ile na skrajnej prawicy polskiej wyparto się ideałów Mickiewicza, ponieważ był obrońcą wyzyskiwanego chłopa i robotnika, i zwalczał wrogów ludu, o tyle dzisiejsza skrajna lewica pragnęłaby się na odwrót zasłaniać Mickiewiczem, choć był on niemniejszym wrogiem ich fałszywych teoryj jak programów faszystowskiej prawicy. W kilku artykułach Adam Mickiewicz wyjaśnił dokładnie, jak pojmuje socjalizm:

„Uczucie socjalizmu — głosił — nie stanie się namiętnością, czynem i prawdą, aż się odezwie w duszach ludzi szczerze religijnych i patriotycznych. Uczucie religijne i patriotyczne jest podstawą prawdziwego socjalizmu". („Trybuna Ludów" z 20. IV. 1849).

Jakież to wręcz przeciwne fałszom głoszonym przez tych, którzy chcieliby wmówić masom polskim, że są w zgodzie z zasadami wieszcza narodowego i wielkiego orędownika idei prawdziwej „Wiosny Ludów".

Ze smutkiem przeto stwierdzić trzeba w setną rocznicę „Wiosny Ludów", że nie tylko fatalnie oddaliliśmy się od jej ideałów, ale bezkarnie dopuszczamy ich fałszowanie. Choć tak silnie zatrzęsły Europą, zwycięstwo ich uniemożliwił już sto lat temu gwałt i fałsz. Po dziesiątkach milionów ofiar, mamy dziś w dalszym ciągu uczucie, że „siedzimy na wulkanie".

Jedyną nadzieją świata, to wielki i czynny zryw do powrotu do ideałów, którym dziś niestety w słowach tylko składa hołd świat cały.

Michał KWIATKOWSKI

Prawica poparta przez komunistów zażądała natychmiastowej wymiany złożonych banknotów 5.000 fr.

Premier Schuman sprzeciwił się i wysunął kwestię zaufania

Zgromadzenie Narodowe wypowie się we wtorek

Paryż. — Wniosek posła prawicowego, **Petche,** domagający się przyśpieszonego zwrotu równowartości banknotów pięcio - tysięcznych, zatwierdzony przez komisję skarbową 22 głosami przeciw 19, spowodował sprzeciw premiera Schumana poparty kwestią zaufania. Głosowanie odbędzie się w przyszły wtorek o godz. 15-tej.

Poseł **Duclos,** imieniem grupy komunistycznej domagał się w Zgromadzeniu Narodowym podjęcia natychmiastowej dyskusja nad wnioskiem.

Wniosek żąda:

Zwrotu przed 1. marca całości depozytów do sumy 100 tys. fr.; do 15 marca zwrotu całości depozytów do 200 tysięcy fr. włącznie; do 1. kwietnia do sumy 500 tysięcy fr. oraz do 15. kwietnia zwrotu całej sumy depozytów powyżej pół miliona fr.

Premier **Schuman,** odpowiadając na wysunięte żądania przypomniał, że **Zgromadzenie Narodowe powierzyło rządowi wyznaczenie daty zwrotu banknotów 5.000 - frankowych. Rząd obstaje stanowczo przy wykonaniu ustawy z 31. stycznia w całkowitym jej brzmieniu oraz dokonaniu w jej ramach kontroli podatkowej.** Podatnicy zalegający z zapłatą 122 miliardów, tłumaczą się nieraz, że nie posiadają gotówki na pokrycie podatków. Obecnie po złożeniu pięciotysiączek jest możliwe sprawdzenie, czy twierdzenia te były prawdziwe. Premier przypomniał, że zgodnie z zapewnieniem w trudnych, indywidualnych sytuacjach będą stosowane uwzględnienia. Rząd ma dwa miesiące czasu do wydania dekretów, określających warunki zwrotu depozytów. Kilka dekretów już się ukazało i zostało zastosowanych. Nie przewiduje się żadnej przymusowej pożyczki. Żądanie zwrotu wszystkich depozytów przed 15. kwietnia uniemożliwia wykonanie kontroli podatkowej. Premier podkreślił, że rząd nie zgodzi się na żadne zmiany w ustawie, które ograniczyłyby jego środki działania, uniemożliwiając wykonanie polityki finansowej, jaką przeprowadza i postawił kwestię zaufania, w porozumieniu z członkami rządu.

Poseł Duclos domagał się, by głosowanie odbyło się w niedzielę. Zgromadzenie 335 głosami przeciw 270 wyznaczyło głosowanie na wtorek, godz. 15.

Zgromadzenie zakończyło w piątek dyskusję nad reorganizacją francuskiej floty handlowej. Nowy statut marynarki został uchwalony 408 głosami przeciw 183. Wysokość wkładów w kasach oszczędności podniesiono z 100 tysięcy do 200 tys. franków.

★

Narady rządu

Paryż. — Położenie wytworzone postawieniem kwestii zaufania przez premiera Schumana było w sobotę przedmiotem narad Rady Ministrów. Porządek dzienny przewidywał ponadto przedłożenie przez min. René Mayera projektów ulg dla podlegających daninie narodowej i zarządzeń w sprawie zwrotu depozytów 5.000 - frankowych dla niektórych kategoryj deponentów oraz exposé min. Bidault o położeniu międzynarodowym.

★

Rada Gospodarcza za obniżką cen!

PARYŻ. — Członkowie delegacji Rady Gospodarczej, której zadaniem jest czuwanie nad stosunkiem zarobków do cen, uzgodnili zalecenia, jakie w tej sprawie przedstawią rządowi. Delegacja, złożona z przedstawicieli C.F.T.C., C.G.T., F.O., organizacji rolników i pracodawców, jednogłośnie wypowiedziała się za obniżeniem cen, uznawszy, że tylko tą drogą będzie możliwe utrzymanie zdolności nabywczej płac.

Wnioski delegacji pokrywają się całkowicie ze stanowiskiem, jakie w tej sprawie zajęły chrześcijańskie związki i Force Ouvrière. C.F.T.C. proponuje zakupowanie mięsa po cenach urzędowych na głównych rynkach; zaopatrywanie w produkty rolne i spożywcze w pierwszym rzędzie wielkich ośrodków miejskich; fabrykację na wielką skalę artykułów codziennej potrzeby i przede wszystkim odzieży, ubrań i bielizny do pracy; natychmiastowe podwyższenie dodatków rodzinnych (co już zostało dokonane).

P. Bouladoux, delegat C.F.T.C. oświadczył, że nie chodzi o ogólne obniżenie cen o 10% ale o obniżenie cen zasadniczych produktów, które może nawet przewyższać 10%. Delegat pracodawców p. Ricard oświadczył, że gdyby zwyżka cen następowała w dalszym ciągu, byłoby to katastrofalne. Przedstawiciel rolników wskazał na konieczność zaopatrzenia rolników w maszyny a zwłaszcza traktory, które umożliwiłyby większą produkcję a tym samym obniżenie cen.

Przedstawiciel C.G.T. podkreślił, że konieczne jest w pierwszym rzędzie obniżenie cen żywności. Delegacja zebrała się ponownie w sobotę.

9-ty dzień procesu Kasznicy i towarzyszy

WARSZAWA. — Rozgłośnia warszawska podała, iż w dziewiątym dniu procesu członków N.S.Z., O.N.R. i Stronnictwa Narodowego zeznawali świadkowie przebywający w więzieniu. Między innymi: Gerne, Saiski, Wolfram i inni. Mieli oni podać cały szereg dowodów winy oskarżonych i przedstawić metody likwidowania przez N.S.Z. członków Urzędu Bezpieczeństwa oraz niewygodnych działaczy lewicowych.

Świadkowie zeznawali, w jaki sposób zlikwidowano inżyniera Makowieckiego, Krahelską, prof. Handelsmanna oraz 75 innych działaczy lewicowych. Jak wynika z zeznań, w dniu 13 sierpnia 1944 roku grupa uzbrojonych członków N.S.Z. w przebraniu policjantów przybyła do mieszkania inż. Makowieckiego na Mokotowie, zabrała go wraz z żoną i córką, po czym po przybyciu do Bernerowa pod Warszawą zamordowała go strzałem w głowę na oczach żony i nieletniej córki. Moczarski, jako komendant N.S.Z. po pułk. Rzepeckim, polecił również zgładzenie profesora Handelmanna i Krahelskiej przy pomocy Gestapo, która aresztowała Handelmanna i Krahelską na podstawie denuncjacji N.S.Z. W kilka dni potem rodziny otrzymały wiadomość, iż aresztowani „zmarli". N.S.Z. rozprawiło się również w podobny sposób z adwokatem Czarnowskim. Świadkowie zeznali, że do zasadniczych dążeń N.S.Z. należało „oczyszczenie" życia politycznego w Polsce z wszelkich elementów lewicowych i mogących stać w drodze do przyszłego opanowania władzy wykonawczej w Polsce.

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji

Trzy partie i 11 ministrów wycofało się z koalicji rządowej

Praga. — Na piątek zwołane zostało zebranie pełnego gabinetu czeskiego w związku z zarzutami, jakie zostały postawione komunistycznemu ministrowi Spraw Wewnętrznych Noskowi, że obsadza wszystkie ważniejsze stanowiska w policji jedynie komunistami. Minister Nosek miał w piątek odpowiadać osobiście na wszystkie zarzuty.

Tymczasem w godzinach rannych trzy partie z sześciu zasiadających w gabinecie koalicyjnym Gottwalda zgłosiły wycofanie się z rządu i zbojkotowały posiedzenie gabinetu. Ministrowie zaś tych partyj zgłosili na ręce prezydenta Benesza swe rezygnacje. Wśród nich znajduje się wice - premier Zenkl, Socjaldemokrata, ministrowie Słowackiej Partii Katolickiej oraz ministrowie z Narodowej Partii Socjalistów czeskich (partia Benesza).

Trzeba nadmienić, iż w obecnym rządzie zasiadało 9 komunistów, 2 socjaldemokratów, 4 narodowych socjalistów, 3 katolików ludowych, 3 Demokratów Słowackich i 2 Niezależnych.

★

Narady u Prezydenta Benesza

Praga. — W piątek po południu przyjęci byli przez Prezydenta Benesza przedstawiciele Katolików, Ludowych Socjaldemokratów i Narodowych Socjalistów dla omówienia nowej sytuacji powstałej w następstwie wycofania się tych partyj z obecnej koalicji rządowej. Prezydent Benesz odradzał tego rodzaju rozwiązanie sprawy, utrzymując, iż doprowadzi to do dymisji całego gabinetu i rozwiązania Parlamentu.

Praga. — Prezydent Benesz przyjął także premiera Gottwalda, ministra Noska, ministra Obrony Narodowej generała Swobodę oraz przywódców innych partyj, wchodzących w skład koalicji rządowej, by omówić utworzenie nowego rządu.

★

Wiceminister rosyjski Zorin przybył do Pragi

PRAGA. — Były ambasador rosyjski w Pradze a obecnie zastępca Mołotowa, Zorin, przybył do Pragi. Sądzi się, iż jego nagły przyjazd do stolicy nad Wełtawą pozostaje w związku z kryzysem rządowym w Czechosłowacji. Zorin uchodzi za specjalistę od spraw słowiańskich a w szczególności za polityka obeznanego z problemami Europy środkowej.

★

Komuniści czescy zmobilizowali swych członków

PRAGA. — Korespondenci zagraniczni z Czechosłowacji donieśli w piątek wieczór, iż czeska partia komunistyczna ogłosiła mobilizację wszystkich członków, pragnąc utrzymać się przy władzy. Dla umotywowania tego kroku czeski minister Spraw Wewnętrznych Nosek i generał Swoboda ogłosili — jak zwykle w takiej sytuacji — wykrycie rzekomego spisku, kierowanego przez byłego generała Halę, a który miał mieć na celu obalenie obecnego reżimu. — Hala przebywa w Londynie i — jak twierdzi komunikat — współpracuje rzekomo z gen. Andersem.

★

Oświadczenie premiera Gottwalda

Praga. — W sobotę złożył oświadczenie premier Gottwald na temat okoliczności, w jakich doszło do dymisji ministrów trzech partyj opozycyjnych, które odmówiły dalszej współpracy z komunistami. (W czasie ostatnich wyborów w 1945 roku zdobyli ok. 40% głosów i razem z socjaldemokratami mają większość w obecnym Parlamencie).

Odpowiedź francuska na noty polską i sowiecką

Paryż. — Rząd francuski odpowiedział na notę polską z 14. lutego oraz na notę sowiecką w sprawie konferencji londyńskiej.

NEAPOL. — Lotniskowiec amerykański „Midway" przybył tutaj z Tulonu.

Narady europ. i amer. działaczy syndykalnych

Brytyjskie Zw. Zawod. zaprosiły 25 państw

Londyn. — Tewson, sekretarz generalny brytyjskich Związków Zawodowych zwrócił się w dniu 20 lutego br. do sekretariatów syndykalnych 25-ciu państw z zaproszeniem, by wzięły udział w konferencji zwołanej na 8 - 10 marca br. do Londynu w sprawie planu Marshalla. Tewson zaprosił nie tylko państwa, które brały udział w konferencji 16 w Paryżu, ale nawet i te, które wypowiedziały się przeciwko planowi.

W konferencji tej zgłosiły już udział obie centrale ameryk. a więc Amerykańska Federacja Pracy i Kongres Organizacyj Przemysłowych.

★

Sekretarz C. I. O. Karey w Europie

LONDYN. — Do W. Brytanii przybył sekretarz generalny Przemysłowych Organizacyj Zawodowych (C.I.O.) Karey, by odbyć spotkanie z czołowymi przywódcami brytyjskich Związków Zawodowych, które wysunęły projekt odbycia Konferencji delegatów 25 państw w sprawie planu Marshalla.

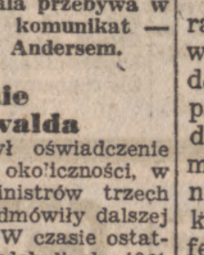
Po rozmowach w W. Brytanii i Francji, wyjechał on do Moskwy, by przeprowadzić bardziej wyczerpujące omówienie problemów zawodowych z rosyjskim przywódcą Związków Zawodowych, Kuźniecowem.

★

Sekretarz Światowej Federacji we Włoszech

Paryż. — Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant wyjechał w piątek do Genui, na konferencję z wiceprzewodniczącym Światowej Federacji Związków p. Vittorio. Przedmiotem narad będzie obecna sytuacja powstała na skutek nacisku przedstawicieli 16 państw popierających plan Marshalla, by zwołać konferencję światową Syndykatów.

Męczeństwo Polski



napisał *Stanisław Mikołajczyk*

(b. Premier Rządu R.P. i Prezes P.S.L.)

IV.

Nie mieliśmy nigdy pewności co do istotnej liczby żołnierzy polskich, których Czerwone Armie wzięły do niewoli i uprowadziły daleko w głąb Rosji. Musieliśmy polegać głównie na jednym komunikacie, ogłoszonym w wydaniu „Czerwonej Gwiazdy", urzędowego organu armij sowieckich, z dnia 17 września 1940 r.

Komunikat ten w „Czerwonej Gwieździe" wykazywał, że oprócz cywilnych, w owym czasie (we wrześniu 1940 r.), w rosyjskich obozach dla jeńców wojennych przebywało 181.000 wojskowych polskich.

Wedle tego komunikatu było podówczas w niewoli rosyjskiej 12 generałów, 58 pułkowników, 72 podpułkowników oraz 9.227 oficerów niższych rang, od majora w dół.

Powoli, z wielkim uporem i z przejawami prawdziwej odwagi, resztki tych polskich sił zbrojnych zaczęły meldować się generałowi Andersowi, który z coraz to większym smutkiem przekonywał się jak znikoma była liczba zgłaszających się doń oficerów. Generał zakomunikował nam swoje obawy o losy polskiego korpusu oficerskiego w Rosji. Z kolei zwróciliśmy się po wyjaśnienia do Moskwy, skąd otrzymaliśmy kategoryczne oświadczenie, że wszyscy wojskowi polscy zostali już zwolnieni.

Ponowiliśmy wtedy nasze dochodzenia w sprawie zaginionych oficerów, lecz bezskutecznie. Jednocześnie postaraliśmy się, w wyniku konferencji, odbytej przez Normana Davisa, przedstawiciela Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, z ambasadorem sowieckim, Konstantynem Umańskim w Waszyngtonie, o dostarczenie lekarstw i innych przedmiotów doraźnej pomocy wymęczonym niewolą naszym ludziom w Rosji.

Były to nie tylko burzliwe, lecz niewymownie ciężkie czasy dla naszego rządu, nie mogliśmy bowiem wyjawić światu naszych istotnych kłopotów. Nikt wtedy nie mógł sprzeciwiać się Stalinowi, jemu narażać, ale to absolutnie nikt.

Na terenie W. Brytanii oraz całego imperium brytyjskiego, (i Stanów Zj.), oficjalne uznanie Karty Atlantyckiej przez Rosję przyjęte zostało w dobrej wierze. Uspakajało ono obawy demokracyj. Rząd polski w Londynie wtedy już jednak spotkał się z dowodami nieszczerości rosyjskich wynurzeń i deklaracyj oficjalnych. Dowody te były przekonywujące. Prawda była już wtedy gorzką.

Londyn i Waszyngton ociągały się z poparciem naszych protestów. Atmosfera stawała się coraz cięższa. W takiej sytuacji gen. Sikorski odleciał do Moskwy 1-go grudnia 1941 r., by osobiście zaapelować do człowieka, który musiał chyba śmiać się w kułak z naiwnych i łatwowiernych, a bojaźliwych swych aliantów zachodnich, to jest do Józefa Stalina.

Generał Sikorski udał się samolotem z Kujbyszewa do Moskwy pod eskortą sowieckich pościgowców. Niemcy znajdowali się podówczas tak blisko Moskwy, że kanonadę ich słyszano na ulicach zamarzniętej i zaciemnionej w obawie nalotów stolicy Rosji. Generał podniósł natychmiast po przybyciu do Moskwy sprawę zaginionych w Rosji oficerów polskich na konferencji ze Stalinem w jego gabinecie.

„Zostali zwolnieni" — powiedział Stalin. „Po prostu nie dotarli dotąd jeszcze do kwatery waszych wojsk".

Sikorski dowodził, że to było niemożliwe, że gdyby znajdowali się przy życiu, to byliby nie tylko gotowi, lecz z entuzjazmem zgłosiliby się do armii, by wznowić walkę przeciw Niemcom.

Stalin mruczał coś pod nosem, potem powiedział, że prawdopodobnie oficerowie owi „zbiegli".

Późno w noc trwały rozmowy, aż wreszcie Stalin zgodził się wyekwipować nasze wojska w Rosji, przy czym całkiem poważnie skarcił gen. Panfiłowa, zastępcę szefa sztabu Czerwonej Armii, za „zignorowanie" jego (Stalina) rozkazów zaopatrzenia wojska polskiego — którego większość „rozkwaterowano" podówczas w trzaskający mróz w nieogrzewanych namiotach, taki bowiem wielki był zapał i entuzjazm do walki, że ciągle zgłaszali się ochotnicy do naszych chorągwi.

Następnego wieczora, 4 grudnia 1941 r., gdy Niemcy byli już w niewielkiej odległości od Moskwy, Stalin podejmował hucznie Sikorskiego na Kremlu. Gdy przyjęcie było w pełnym rozwoju, Stalin zwrócił się nagle do Sikorskiego tymi słowami:

„A teraz pomówimy o granicy między Polską a Rosją..."

Będąc nawskroś wojskowym i zdając sobie dobrze sprawę z tego, że wojska sowieckie cofają się pod naporem pancerek nazistów, Sikorski był zaskoczony tym obcesowym zwrotem, a raczej chwytem Stalina. Odrzekł więc, że nie ma żadnych pełnomocnictw do omawiania tej sprawy i że Polska wychodzi z założenia, że dawna przedwrześniowa granica polsko-rosyjska będzie przywrócona po wygraniu wojny.

„Chciałbym widzieć pewne zmiany w tej granicy — zagadnął Stalin nad kieliszkiem wódki. „Oczywiście są to minimalne zmiany".

Sikorski oparł się temu tak, że Stalin zmienił przedmiot rozmowy.

W następstwie ogłoszono tego wieczora łączny polsko-rosyjski pakt wzajemnej pomocy. Przewidywał on, że oba rządy nie tylko będą walczyły dopóki najeźdźca niemiecki nie będzie zniszczony, lecz nadto „trwały sojusz demokratycznych ich krajów" mający trwały pokój na celu. Pakt ten zawierał w szczególności następujące trzy punkty:

1) Polska i Rosja, wspólnie z Wielką Brytanią i innymi aliantami będą prowadziły wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami;

2) Oba rządy będą wzajemnie okazywały sobie pełną pomoc zbrojną w wojnie, a w okresie pokoju ich stosunki będą oparte na dobrej, sąsiedzkiej współpracy, przyjaźni i wzajemnym, uczciwym poszanowaniu ich zamierzeń;

3) Po odniesieniu zwycięstwa nad wspólnym wrogiem, zadaniem państw alianckich będzie zapewnienie trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Ten sojusz przyjaźni podpisany przez Sikorskiego i Stalina w brzmieniu, ogłoszonym przez urzędową sowiecką agencję prasową „Tass", przewidywał, że po zwycięskiej wojnie i właściwy mukaraniu zbrodniarzy hitlerowskich w Europie musi być przywrócone poszanowanie prawa międzynarodowego, opartego o zbiorową siłę zbrojną wszystkich państw alianckich".

(Dokończenie na stronie 2-giej)

2.500 ofiar tyfusu tygodniowo w Rumunii

Bukareszt. — Rumuńskie ministerstwo Zdrowia zwróciło się do W. Brytanii z prośbą o pomoc w walce z epidemią tyfusu. W. Brytania wysłała 20 tysięcy jednostek serum antytyfusowego „D. D. C." dla ułatwienia walki z groźną epidemią, która porywa 2.500 ofiar tygodniowo.

2 biskupów katolickich stracono w Albanii

W a t y k a n. — Z kół watykańskich podano do wiadomości w piątek, iż w Albanii stracono 2 biskupów katolickich a arcybiskupa z Durazzo skazano na 20 lat więzienia. W czasie procesu wysocy dostojnicy kościelni oskarżeni byli o współpracę z Watykanem i Aliantami zachodnimi.

Prawo wyborcze dla kobiet w Belgii

Bruksela. — Belgijska Izba Posłów uchwaliła 184 głosami przeciwko trzem projektom ustawy, przyznający kobietom prawo brania udziału w głosowaniu do ciał ustawodawczych.

Strajk robotników przygranicznych bliski zakończenia

BRUKSELA. — Przedstawiciele syndykatów belgijskich, zebrani w Brukseli uznali, że propozycje rządu fgrancuskiego (dodatek 25%) stanowią możliwą do przyjęcia podstawę dyskusji. Robotnicy przygraniczni zostali wezwani do podjęcia pracy w poniedziałek rano.

Zawalił się dach fabryki celulozy

Buenos Aires. — W dniu 20 lutego br. zawalił się dach pewnej fabryki celulozy w Rosario w Argentynie. Czterech robotników straciło życie, 50 innych odniosło rany. Powodem wypadku była przestarzała konstrukcja dachu, który zwalił się pod wpływem przegrzania i pary.

6-ciu działaczy syndykalnych aresztowanych w Hiszpanii

MADRYT. — Pośród działaczy syndykalnych aresztowanych niedawno w Hiszpanii znajdują się pp. Tojoda, sekretarz gen. komitetu regionalnego U.G.T. (syndykalna organizacja socjalistyczna), trzej członkowie komitetu wykonawczego oraz dwaj członkowie komitetu generalnego.

700 nielegalnych imigrantów żydowskich przybyło do Haify

JEROZOLIMA. — W piątek w godzinach rannych jednostki floty brytyjskiej przyprowadziły do portu w Haifie statek z 700 nielegalnymi imigrantami żydowskimi, którzy próbowali przedostać się pod osłoną nocy na dzikie plaże w Palestynie.

Po przyprowadzeniu statku do Haify i po sprawdzeniu kart tożsamości żydzi zostali załadowani na inny statek i przewiezieni na Cypr.

9 zabitych, 10 rannych w Palestynie

JEROZOLIMA. — W czasie różnych starć w miastach i portach palestyńskich zginęło w piątek 9 osób, a 10 innych odniosło rany. Do największych walk doszło w wiosce arabskiej Bat-Dajan na południowy-wchód od Jaffy, gdzie wśród rannych znaleźli się również żołnierze brytyjscy.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — 300 polskich kobiet i dzieci opuściło Afrykę, by połączyć się w Anglii ze swymi rodzinami.

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Handlu Zagranicznego doniosło, iż W. Brytania ustaliła w styczniu br. nowe rekordy w wywozie samochodów, rowerów i maszyn.

RZYM. — Komisja Żywnościowo - Rolnicza O.N.Z. postanowiła uruchomić w Rzymie stałe biuro, które pozostawać będzie w łączności z 17 państwami.

BERLIN. — Gubernatorzy amerykański i brytyjski zatwierdzili 6 miesięczny program przemysłowy dla Bizonii. Przewiduje on między innymi produkcję 4 milionów ton stali.

WASZYNGTON. — Prezydent Truman wyjechał na 15 dniowe wakacje. Odwiedzi on Kubę, Florydę i wyspy Antyle.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Źli przyjaciele!"

Podczas ubiegłej wojny przez te długie lata wrogowie nasi gnębili nas w najokrutniejszy sposób i dążyli do całkowitego wyniszczenia polskiego narodu. Naród polski znosił cierpliwie te męczarnie i udręki z buntem w sercu i żądzą odwetu, żyjąc z dnia na dzień nadzieją, że przecież za wszystko nadejdzie dzień zapłaty, a wtenczas sędziami będziemy my. Przysłowie mówi — lecz nie nasze polskie „Zemsta jest słodka". Lecz my Polacy nie jesteśmy narodem mściwym i chętnie przebaczamy winy naszym najzaciętszym wrogom.

Ileż to bowiem razy w naszej historii, nasi odwieczni wrogowie po poniesionej klęsce wyciągali do nas rękę o przebaczenie, które zawsze otrzymywali. Wkrótce jednak ta sama ręka przy najbliższej sposobności chwytała za miecz, by nas znów nielitościwie rąbać. W ubiegłej atoli wojnie wrogowie nasi dopuścili się wielkiej zbrodni na naszym narodzie, takiej, jakiej nie przeżywał ani jeden inny naród.

Wiedział o tym cały świat. Wiedzieli nasi wrogowie i zdawali sobie z tego dobrze sprawę, że w razie klęski Naród Polski im tym razem nie przebaczy i wyciągniętą rękę z pogardą odtrąci.

Już przed drugą wojną mieliśmy więc przykład, że wróg postanowił przemówić do nas jako „przyjaciel", otaczał nas ponownie swoją „opieką" i „miłością".

Sanacja nie umiała odróżnić złych od dobrych przyjaciół. Atoli Naród Polski, który przed wojną dobrze się na tych fortelach poznał, nie da się w błąd wprowadzić.

Naród nasz polski po ciężkich przeżyciach chce spokoju, spokoju w którym chce odbudować zniszczoną przez odwiecznych wrogów Ojczyznę, którzy teraz starają się wmówić naszemu narodowi, że są jego przyjaciółmi. Może są, ale złymi. I nie tylko starają się wmówić narodowi polskiemu w kraju, ale także wysyłają tych „przyjaciół" tutaj do nas na gościnną ziemię francuską, gdzie się cieszymy prawdziwą wolnością i swobodą, i pracujemy w spokoju na nasz chleb powszedni dla dobra przybranej naszej ojczyzny i dla dobra naszej ukochanej umęczonej ojczyzny, którą to w swoją opiekę wzięli źli przyjaciele. I nas tutaj również by chcieli mieć w swojej pieczy, lecz niech sobie nie zadają trudu i nie starają się nadużyć gościnności. Niech pamiętają, że w gościnie jest tak długo dobrze, dopóki się tej gościnności nie nadużyje. Powiedzmy im, niech nas zostawią w spokoju tutaj! Niech zostawią w spokoju Naród nasz! Chętnie im przebaczamy bośmy są Polacy a Polak nie jest mściwy, ale miłujący ponad wszystko wolność i swobodę, której to brak w naszej umęczonej ojczyźnie od Odry aż do Zbrucza.

Niech raz na zawsze zaginie wszelki ślad, po tym, cośmy przeżyli. Niech rządzi Polską Polak, niech rządzi nami nasz brat.

Hasłem naszym tu na Wychodztwie niech będzie zgoda i zjednoczenie.

Zawierta Jan, Mulhouse

Męczeństwo Polski



napisał *Stanisław Mikołajczyk*

(b. Premier Rządu R.P. i Prezes P.S.L.)

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Sikorski wyjechał z Moskwy zmieszany i zasmucony. Ciążyły mu na sercu losy prawie 2 milionów Polaków w Rosji — ich nędza, ich głód, ich bezradność, ich rozpaczliwe potrzeby...

Z pozoru wszystko wyglądało w porządku. Maszyna bolszewicka była jednak dobrze naoliwiona i puszczona w ruch. Oto Sowiety nadały wtedy właśnie wiadomość o pakcie polsko-sowieckim, która brzmiała tak:

„Sprawa granic między Z.S.R.R. a Polską nie została rozstrzygnięta i będzie załatwiona w przyszłości".

Nieco później w Londynie, rząd brytyjski zawiadomił Sikorskiego, że Stalin doniósł urzędowo o przeniesieniu trzonu wojsk polskich z Rosji do Teheranu i Afryki Północnej „na żądanie". Co więcej Stalin, który na kilka dni przed tym obiecał wyekwipować wojska polskie, oskarżał je teraz o tchórzostwo.

Nigdy jednak ze strony rosyjskiej nie nastąpiło żadne wyjaśnienie w sprawie zaginionych 12.000 oficerów armii polskiej.

W międzyczasie rozwój wypadków nastręczał bardzo poważne kłopoty rządowi polskiemu w Londynie. Podczas gdy Sikorski podpisywał ze Stalinem wspólną deklarację celów wspólnej wojny przeciw Hitlerowi, Stalin po cichu, w tajemnicy, ustanawiał „Związek Patriotów Polskich" w mieście Saratowie nad Wołgą, pod kierownictwem polskiej pisarki, komunistki, Wandy Wasilewskiej, którą później mianowano członkiem najwyższej rady sowieckiej.

Wanda Wasilewska, pochodząca ze Lwowa, zajętego przez Rosjan w okresie anielskiej zgody między Moskwą a Berlinem, t.j. po wejściu w życie paktu Ribbentrop-Mołotow z końcem roku 1939, wyszła za mąż za niejakiego Kornejczyka, sowieckiego Ukraińca, który był jednym z zastępców sowieckiego ministra spraw zagranicznych.

Takie oto były początki tak zwanego „rządu" Lubelskiego. Taki był początek państwa policyjnego, którym miała stać się tak zwana „wyzwolona" Polska.

Z początkiem roku 1942 uszy Londynu i Waszyngtonu zaczęły zamykać się całkiem na prośby i przedłożenia rządu polskiego na wygnaniu.

Anglicy postanowili, że nie dopuszczą do niczego, co mogłoby zakłócić ich anielską przyjaźń z bolszewicką Rosją. Nawet wzgląd na interesy Polski, ich wypróbowanego sojusznika, w obronie którego przecież wypowiedzieli Niemcom wojnę w roku 1939 — nie odwiódł ich od tego postanowienia.

Zaczęliśmy tedy coraz bardziej polegać na Ameryce w nadziei, że ona przynajmniej zechce wywrzeć potrzebny nacisk na wodza Rosji. Rosjanie wszelako, coraz silniej napierani przez oręż niemiecki, stale cofając się wojskowo, potrafili na polu dyplomatycznym utrzymać się w roli zwycięskiego sojusznika.

W roku 1942 Mołotow czuł się tak silny w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, że gdy sekretarz stanu, Cordell Hull, indagował go w Waszyngtonie w sprawie nacisku sowieckiego na Polskę — odpowiedział mu hardo, że to nie jest zgoła jego sprawą, to znaczy, że nie powinien się w to mieszać.

Obraz Rosji ulegał zniekształceniu. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Jan Ciechanowski, donosił nam do Londynu, że żywioły pro-sowieckie zaczęły zajmować wybitne stanowiska w Stanach Zjednoczonych, w urzędach wojennych i że Amerykanin, który poważał się omawiać tak „nieprzyjemne" sprawy, jak rozmyślne, z zimną krwią zamordowanie przez Sowiety Wiktora Altera i Henryka Ehrlicha, socjalistów z żydowskiej partii „Bund" w Polsce — od razu narażał się na okrzyczenie go „faszystą".

Wreszcie musieliśmy w imieniu R.P. zaprotestować w Departamencie Stanu przeciw skandalicznemu tonowi audycyj radiowych urzędu Informacji Wojennej „OWI", nadawanych do Polski.

Audycje powyższe, któreśmy skrzętnie notowali przy pomocy monitorów w Londynie, były tego rodzaju, że gdyby nie wiadomy nam fakt, iż nadawane były w Waszyngtonie, mogły były z równym skutkiem być nadawane z Moskwy, tak były pro-sowieckie i anty-polskie.

Od Churchilla poszliśmy do Roosevelta, potem z powrotem zwróciliśmy się do Churchilla, potem ponownie do Roosevelta — wszystko naprożno. Obaj okazywali nam niemało współczucia, obaj jednak stale żądali od nas milczenia, obawiając się wszystkiego, co w jakimkolwiekbądź stopniu mogło zaszkodzić ich stosunkom ze Stalinem, wywołać jego obrazę lub gniew.

Zarówno amerykańska jak i brytyjska strona odkładała interwencję w sprawie Polski. Zarówno Churchill jak i Roosevelt liczyli, że będą mogli w tej sprawie coś wskórać jedynie przy osobistym widzeniu się ze Stalinem. Ten jednak ciągle odkładał datę proponowanego mu zjazdu szefów Wielkiej Trójki.

Jednocześnie nasz prestiż i znaczenie obniżały się w hierarchii biurokratycznej obu państw. Podlegli Churchillowi i Rooseveltowi dygnitarze państwowi zaczęli nam mówić, że nie powinniśmy czynić niczego, co mogłoby wywołać gniew Stalina, lub posłużyć mu za okazję do zerwania stosunków z nami, t.j. z naszym rządem w Londynie. Takie nastawienie nakładało nam kaganiec milczenia.

Nasze własne protesty dyplomatyczne, słane do Moskwy — zostały całkowicie zlekceważone. Gdyśmy z tą sprawą zwrócili się do Waszyngtonu, p. Welles (podsekretarz stanu Summer Welles — przyp. tłumacza), zaproponował generałowi Sikorskiemu, by udał się ponownie do Stalina. Odpowiedzieliśmy, że taki krok mijałby się z celem, to jest byłby bezskuteczny, o ile nie byłby poparty pisemnym oświadczeniem rządu Stanów Zjednoczonych, że stanowisko Sikorskiego popiera.

Jak wiadomo i z tego nawet nic nie wyszło. Musieliśmy odtąd liczyć się z twardą rzeczywistością, to jest z całkiem definitywnym uspakajaniem ze strony rządu Roosevelta w stosunku do Rosji Sowieckiej. Bardzo ciężka chmura zawisła wtedy nad nami w Londynie. Postanowiliśmy wykazywać jak największą wyrozumiałość. Oto Rosja zaczęła wypierać wojska niemieckie, a Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie były podówczas w stanie otwarcia t. zw. „drugiego frontu", co przypisywaliśmy częściowo wielkiemu wkładowi zachodnich aliantów w sowiecki wysiłek wojenny, t.j. wysyłanie olbrzymich ilości sprzętu wojennego Sowietom, którego widocznie nie starczało na działania wojsk alianckich w Północnej Afryce.

Co do rządu brytyjskiego, to zaczęliśmy zdawać sobie wówczas sprawę z narastających i wzmagających się jego obaw o nagłą kapitulację Niemiec, względnie o rozpoczęcie przez Niemcy rokowań z Rosją o pokój, zanim wojska brytyjskie zdołają wedrzeć się z powrotem na pozycje na kontynencie europejskim, i że tym samym stanowisko Wielkiej Brytanii w Europie będzie narażone na szwank, który się nie da później naprawić.

W międzyczasie miliony nieszczęsnych naszych ludzi w Rosji, którym na nowo narzucono kajdany niewoli i z powrotem skazane na głodówkę, zmuszani byli do przyjmowania obywatelstwa rosyjskiego. Zmuszano ich do tego pod groźbą rewolwerów i bagnetów. Ci, którzy się temu przeciwstawiali — zostali wtrąceni do więzień, byli niemiłosiernie katowani, a w pewnych wypadkach rozstrzelani. Staraliśmy się wykazać i Churchillowi i Rooseveltowi, że stałe nasze milczenie uważa Stalin za dowód słabości, co go skłania do agresji w stosunku do całej demokracji świata.

Na to otrzymywaliśmy stereotypową odpowiedź: „Nie przejmujcie się!" Wtedy rozpoczął się też okres przerzucania odpowiedzialności jednego z naszych protektorów na drugiego, to znaczy, że gdyśmy do jednego się udawali, to mówił że jest to sprawa drugiego i odwrotnie. Polska stała się piłką, którą się bawiono, odbijając ją to z tej, to z owej strony.

W międzyczasie mówiono nam, że wszystko będzie w porządku, skoro tylko Roosevelt i Churchill zasiądą wspólnie za stołem ze Stalinem, oczywiście wtedy, kiedy Stalin będzie sobie tego życzył.

(Copyright by Narodowiec i Opera Mundi)

Węgiel i nafta w Czechosłowacji

Praga. — Jak donosi słowacka agencja prasowa, w miejscowości Rykymcice w Słowacji, odkryte zostały złoża węgla kamiennego i źródła naftowe. W miesiącach letnich specjalna komisja czechosłowacka przeprowadzi na tych terenach badania.

Wzajemne oskarżenia w „wojnie dokumentów"

Rząd Stanów Zjednoczonych przeczy zarzutom sowieckim

Paryż. — Dziennikowi „Le Monde" donoszą z Waszyngtonu, że koła urzędowe nic dotychczas nie odpowiedziały na oskarżenia sformułowane przez Rosję w tak zw. wojnie dokumentów.

Jak wiadomo Rosja oskarżyła rządy W. Brytanii i Stanów Zjedn., że w r. 1943 mieli przez pośredników poufne rozmowy z Niemcami w sprawie pokoju, który miałby być wedle oskarżeń rosyjskich zawarty kosztem Rosji. W kołach półurzędowych oświadczają jednak, że jeżeli były w r. 1943 tajne rozmowy z nazistami, to prowadzili je Rosjanie. Twierdzi się, że Rosja (po bitwie pod Stalingradem) uwiadomiła Hitlera, że byłaby gotowa zawrzeć pokój odrębny pod następującymi warunkami: przyłączenie do Rosji części Polski na wschód od linii Curzona, kontrola rosyjska na Bałkanach, nad Turcją i Dardenelami, dostęp do zatoki perskiej poprzez Iran. Hitler miał się zgodzić na kontrolę rosyjską Persji, na ograniczenie kontroli rosyjskiej do Jugosławii, Bułgarii i Grecji, a odrzucił kontrolę cieśnin dardanelskich. — Krótko przedtem odbyła się burzliwa rozmowa między Aliantami i Mołotowem w sprawie drug. frontu. W chwili kiedy rozmowy tajne między Rosją i Hitlerem doszły do wspomnianego stanu, Roosevelt i Churchill wysłali do Moskwy ówczesnego sekretarza stanu Cordell Hull'a i min. Edena, by położyć kres tym układom i przygotować teren do zacieśnienia więzów wśród Wielkiej Trójki.

Doprowadziło to do konferencji w Teheranie, podczas której jak wiadomo Roosevelt mieszkał w ambasadzie sowieckiej i odbywał poufne rozmowy ze Stalinem, z których wedle niedawnych rewelacyj syna Roosevelta nawet Churchill nie był zbyt zadowolony.

Jest całkiem możliwe, że tak było, zaznacza korespondent „Le Monde" i dodaje, że w niektórych kołach dyplomatycznych sądzą wobec tak drażliwych rewelacyj, że tym więcej należało się porozumieć wśród Aliantów w sprawie obiektywnego wspólnego ogłoszenia dokumentów z drugiej wojny światowej. W ten sposób uniknęłoby się obecnego przykrego widowiska w którym zwycięzcy nazistów oskarżają się wzajemnie o wspólnictwo z nimi.

Tyle informacje dziennika „Le Monde". Chodzi w nich o odpowiedź kół półurzędowych Stanów Zjedn. na tak zwaną „czwartą serję dokumentów sowieckich".

Rząd sowiecki twierdzi, że zawierając pakt z Niemcami w 1939 r. „nie wątpił ani na chwilę, że prędzej czy później Hitler zaatakuje Sowiety". I dlatego też za swoje naczelne zadanie uważał stworzenie „frontu wschodniego przeciwko agresji hitlerowskiej" i w tym celu wojska sowieckie wkroczyły do Polski, a następnie zaatakowały Finlandię. Moskwa twierdzi, że gdyby Sowiety nie przesunęły swych granic, zanim Hitler podjął atak, to Niemcy zdobyliby Moskwę i Leningrad i byliby w stanie zwolnić 50 dywizji dla lądowania w W. Brytanii i wzmocnienia frontu w północnej Afryce. Rząd brytyjski byłby zmuszony ewakuować się do Kanady, podczas gdy Egipt i Kanał Sueski znalazłyby się pod władzą Hitlera. Temu wszystkiemu zapobiegło jakoby zajęcie wschodnich ziem Polski i ziem fińskich.

Komunikat sowiecki głosi, że jeżeli rząd brytyjski miał rację, gdy trzymał wojska w Egipcie pomimo protestów egipskich, a Amerykanie, gdy lądowali w Casablance pomimo protestów Maroka i rządu Petain'a, to „w takim razie to samo można powiedzieć o akcji rządu sowieckiego, który do lata 1940 r. organizował front „wschodni" przeciw agresji hitlerowskiej i stacjonował swe wojska możliwie jak najdalej na zachód od Leningradu, Moskwy i Kijowa".

Oświadczenie rosyjskie twierdzi, że Alianci zachodni pragnęli, by Sowiety wykrwawiły się i aby w wyniku wyczerpującej wojny straciły swoje znaczenie jako wielkie mocarstwo stając się po wojnie zależne od USA i W. Brytanii.

Sowiety twierdzą, że w 1941 roku w Lizbonie syn lorda Beaverbrooka Max Aitken prowadził rozmowy z pewnym Węgrem, który występował z ramienia niemieckiego M. S. Z., zna temat możliwości pokoju.

W r. 1943 zaś w Szwajcarii miały się toczyć rokowania pomiędzy przedstawicielami USA i Niemiec. Rosjanie twierdzą, że przedstawiciel amerykański Allan Dulles dyskutował z wysłannikiem Niemiec o współdziałanie przeciwko Rosji i oświadczył jakoby: że „ustanowienie kordonu sanitarnego przeciwko bolszewizmowi i pansławizmowi musi być poparte przez rozszerzenie Polski na wschód i utrzymanie Rumunii oraz silnych Węgier".

Zarówno Aitken jak i Allan Dulles zaprzeczyli tym informacjom.

★

Zaprzeczenie Marshalla

WASZYNGTON. — Sekretarz stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że oskarżenia sowieckie są pozbawione wszelkich podstaw, jakoby Stany Zjednoczone starały się zawrzeć odrębny pokój z Niemcami w 1943 roku.

52 nacjonalistów arabskich aresztowanych w Trypoli

Kair. — W Trypolitanii w Afryce północnej, kolonii należącej do Włoch, władze brytyjskie zarządziły godzinę policyjną oraz aresztowały 52 wybitnych przywódców arabskich. Aresztowania nastąpiły na skutek starć i zaburzeń, jakie wywołali nacjonaliści arabscy w Trypoli, stolicy Trypolitanii.

Przywódca ich Kotla znajduje się również w liczbie aresztowanych.

Młodość, Wiosna, Słońce...

Corso w Nicei

Nicea, w lutym 1948.

Przepych ukwieconych wozów iście przedwojenny, jak również ich ilość. Na Promenade des Anglais, czyli na jednym z najpiękniejszych bulwarów nadmorskich w Europie, het, jak okiem sięgnąć, sznur ukwieconych pojazdów. Z daleka to olbrzymie bukiety na kołach, posuwające się wolniutko. Zbliżają się. Przeważa kolor różowy we wszystkich odcieniach. Królują w tym roku gwoździki. Pyszne, duże, jak dłoń gwoździki. Towarzyszą im konwalie, bez, skromne fiołki. Gdzieniegdzie pęki róż. Jest tyle wspaniale udekoronowanych wozów, że współczuje się „jury". Na czele Corso, niesiono pięknie haftowane atłasowe chorągiewki — nagrody. Trzeba by potroić ich ilość, aby nikogo nie skrzywdzić.

Wszystkie miejsca na trybunach zajęte, również i krzesła po nieco tańszej cenie. Przy barierach tłoczno, a z daleka, u wylotów ulic, widzowie „na gapę".

Megafony przygrywają na zmianę z orkiestrą policjantów. Pogoda wymarzona. Słońce, morze arcybłękitne.

Najwspanialej prezentuje się pojazd Madame Sans Gêne, stylowo uczesanej z brylantowym diademem, w biało zielonej sukni z epoki. Poprzedzają ją heroldzi w czerwonych frakach, a koło wozu z czerwono - białych kwiatów, konno towarzyszy jej Napoleon I-szy w otoczeniu wyższych oficerów, z marszałkiem Ney'em na czele.

Za nimi jak przystoi, sunie „świątynia miłości" przyobleczona w białe i różowe gwoździki, konwalie. Miłość to mały chłopaczek w białej sukience ze srebrnymi skrzydełkami. Siedzi na poduszce w dużej klatce, ale drzwiczki są otwarte, w każdej chwili może więc wyfrunąć i przyłączyć się do walki kwiatowej młodych dziewcząt na wozie.

„Naprzód muzyka"... Trzy liry ze srebrnymi strunami, całe z różowych gwoździków, faeton tonący w kwiatach, świeżością konkurujący z pasażerkami.

Znowu herold w różowo - niebieskim atłasowym stroju na gniadym koniu, toruje drogę landu zaprzężonemu również w dwa gniade konie. Krata srebrna, na niej pęki konwalii i różowych i białych gwoździków, na przodzie wozu pęk irysów.

Wóz „Sans souci" zdobią żywe kwiaty: podlotki. Nie trzeba kosztownego przybrania. Same są wiosną. Toteż tylko mimoza, nagietki, ale w wielkiej ilości tworzą ramy tego beztroskiego wozu.

Czego nie ma na tych „ogrodach na kołach". Kwitnące wiśnie pąsowe, duże, soczyste (z jedwabiu), biało-szare mewy, nicejski płaski kapelusz z kwiatów, przykrywający cały tył faetonu. Na strunach ze srebrnych nici, nuty z fiołków. Wachlarze, serca duże, serca małe, domek z kwiatów na platformie wojskowej. Jest druga, cała tonąca w kwiatach: wóz belgijski, gorąco oklaskiwany.

„Konkurs międzynarodowy jazz'u" ma również swoją platformę, w otoczeniu napewno muzyków. Murzyn (umalowany tylko) tańczył zapamiętale swing'a z białą partnerką. Różnica naskórka nie przeszkadza im podrygiwać w takt własnej orkiestry.

Nie sposób przytoczyć wszystkich wozów. Jest taki przepych dekoracji, kobiety są odpowiednio ubrane do koloru kwiatów... Młodość, wiosna, słońce. I walka, ale kwiatowa. Między wozami uwijają się z początku tylko sprzedawczynie i sprzedawcy kwiatów. Później dzieci skrzętnie zbierają bukieciki i oddzielne gałęzie. W końcu i dorośli nie wstydzą się sięgać po kwiaty, pokrywając jezdnię..... Każdy wraca ukwiecony do domu.

Nieomal wszystkie „palaces" i większe hotele wysłały swoje wozy. Corso to wypadło, albo może umyślnie odbyło się w dniu Patronki hodowców kwiatów, w dzień świętej Walentyny. Wieczorem bal w luksusowych salonach Kasyna Mediterrannée, przybranych przez zjednoczonych ogrodników.

Nasyciliśmy oczy kwiatami. Nicea odegrała wiosenną symfonię barw i kwiatów.

AN. WAL.



(Foto: France-Clichés)

Podejmując tradycję przedwojenną, brytyjska flota przybrzeżna „Home Fleet", składająca się z czterech torpedowców i jednego krążownika odpłynęła do Gibraltaru na zwykłe manewry wiosenne. Na zdjęciu: „Home Fleet" wypływa z Portlandu.

LONDYN. — W Brytania podpisała układ kulturalny z Norwegią, przewidujący wymianę studentów, materiałów naukowych, filmów, stypendystów i bibliotek.

LONDYN. — W rodzinie królewskiej W. Brytanii panuje żałoba po śmierci Francis Bowes Lyon, stryja królowej Anglii. Zmarł on w czwartek w 91 roku życia.

WASZYNGTON. — Komisja Zagraniczna Senatu amerykańskiego uchwaliła jednogłośnie pomoc dla 16-tu państw w wysokości 5 miliardów 300 milionów dolarów na 12 miesięcy. W ten sposób w dniu 1 marca br. wniosek powyższy znajdzie się na plenum Senatu.

SIGRID BOO

MY, które chodzimy kuchennymi schodami...

POWIEŚĆ

67) (Ciąg dalszy)

Stopniowo zapanowałam nad nerwami. Po głębszym namyśle uprzytomniłam sobie, że tutaj nadarza się wyjątkowo cudowna okazja, żeby temu niedowiarkowi pokazać, jaka jestem dzielna. Szkoda, że nie słyszałaś mego, omal nie eterycznego głosu, gdy go zapytałam, czy woli piwo, czy też wodę sodową. Pani Bever - Hansen rzuciła mi piorunujące, nie dające się wprost opisać spojrzenie. Jürgen zaś wytarł chustką pot kroplisty z czoła, a sąsiadka jego przy stole zapytała wiele znaczącym głosem, czy też mu jest naprawdę tak bardzo gorąco?...

Sytuacja kapitalna. Naprężenie nerwów niebywałe. Przy pierwszej sposobności (nikt tego nie zauważył) dałam mu porządnego szturchańca w plecy, później znowu dyskretnie go kopnęłam. Ale po tym pierwszym niespodziewanym wrażeniu, oczywiście przestałam dla tak dobrze nam znanego snoba — Jürgena — w ogóle istnieć, a przecież nikt inny tylko on ponosił całą winę, że biegam tutaj z półmiskami i tak się męczę. I na pewno oficjalnie tak długo nigdy nie będzie mnie znał, dopóki znowu w oczach całego świata nie zostanę uznana jako córka głównego dyrektora Bredera z papierni Fosch'a. Tylko jeden jedyny raz — mogę Cię upewnić, że nikt tego nie zauważył — gdy nalewając wino jego sąsiadce z lewej strony, szturchnęłam go w plecy, rzucił mi błyskawiczne spojrzenie. Ale absolutnie nie mogłam się zorientować, czy spojrzenie to było ogniste, namiętne czy też tylko wściekłe. Że w ogóle udało mi się jakoś z tym obnoszeniem kawy, mam to do zawdzięczenia wyjątkowej łasce losu. Dla kawału balansowałam tacą z kosztownymi filiżankami majseńskimi, opierając ją na wskazującym palcu prawej ręki (albo coś koło tego). Jürgen ostentacyjnie odwrócił się ode mnie plecami. Gdy wszyscy podziwiali zachód słońca, skorzystałam znowu ze sposobności, by go ruchem pełnym miłości pociągnąć za poły od fraka, ale plecy jego pozostały nieruchome. Wymknęło mu się nawet jakieś słowo, którego oczywiście nie dosłyszałam, śmiem się tylko domyślać, co to był za epitet.

Tym większa była dla mnie niespodzianka, gdy mi potem nagle wsunął do ręki świstek papieru: „Oczekuję cię o dwunastej za werandą". Nie wpadło mu nawet na myśl, że przecież jako służąca nie rozporządzam własnym czasem. Pomimo to, oczywiście, udało mi się wymknąć na randkę. To była dość ożywiona konfrontacja. Ach! Wolałabym nie zagłębiać się w szczegóły. Częściowo było bardzo krępujące.

Prosił, żebym skończyła z tym „idiotyzmem". Teraz nagle to był dla niego idiotyzm. Ach, ci mężczyźni, ci mężczyźni. I bez tego da mi ten brylantowy pierścionek — widocznie zdawało mu się, że ten idiotyczny pierścionek odgrywa tu główną rolę. Wyraziłam nadzieję, że może postępowanie moje przyczyni się do tego, by zmienił swój pogląd na nowoczesną dziewczynę. I że nareszcie przyzna teraz, że jesteśmy w stanie poważnie pracować. Ale czy przypuszczasz, że chciał chociaż w części przyznać mi rację? Użył wielu wyrażeń, które dla nas nie były zbyt pochlebne i mniej się nadają do powtórzenia. Ten okropny potok nieparlamentarnych epitetów najniespodziewaniej zakończył się następującymi słowami:

— Rzuć teraz tę idiotyczną pracę, a zaraz się pobierzemy!...

Rok temu byłabym szalała z radości, gdyby mi był zrobił podobną propozycję — ale w ciągu roku nieraz wiele się zmienia. Jürgen może będzie nawet bardzo miłym mężem. Tylko, że z inną kobietą nie ze mną. My zbyt mało kojąco działamy na siebie.

Gdybym teraz była zgodziła się przyjąć te najróżnorodniejsze propozycje, jakie mi zrobił, byłby się natychmiast uspokoił. Ale ponieważ odrzuciłam je wszystkie, coraz bardziej się zapalał. Już on jest taki. Tylko oporem można go przy sobie zatrzymać. Wolę ludzi, którzy są mniej uzależnieni od przypadku. Jakaś dowcipna uwaga, elegancka suknia, szykowna sylwetka już go podniecają. Natomiast zainteresowanie jego momentalnie słabnie, jeżeli któregoś dnia nie ma się humoru, jest się mniej ładną, albo też mniej szykowną. Tego rodzaju typy są na stałe zbyt męczące.

Mężczyzna, za którego ma się wyjść za mąż, musi móc również kochać wtedy, kiedy się ma katar, jeżeli krostka wyskoczy na nosie, lub też kiedy się dostanie drętwicy karku. I tak zdarza się dość nie oczekiwanych przypadków w życiu, które mogą mieć fatalne następstwa.

Z trudem udało mi się wyrwać, chociaż już kilka razy wołano mnie z kuchni w przeróżnych tonacjach, z których mam wrażenie dominował „dur" i groźne: „con fouco". Jürgen zapytał się, czy pani Bever - Hansen istotnie wcale nie domyśla się, kim jestem. Akurat właśnie on musiał mię o to zapytać, potem, jak sam postawił za warunek, żebym zachowała ściśle incognito, aby czasami nie uzyskać ani o jotę lepszych warunków, niż każda przeciętna służąca. W ogóle Jürgen zdaje się nie posiadać prawdziwej żyłki sportowca, dla którego sam zakład jest czymś więcej, niż ordynarną walką o nagrodę. Usilnie go prosiłam, żeby mnie nie zdradził. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Samochód prowadzony przez księcia na Edynburgu najechał na taksówkę. Przypuszczalnie nie mało strachu przeżyła księżniczka Elżbieta, znajdująca się obok zakochanego księcia. Jakkolwiek straty były nieznaczne, policja zabrała niefortunnemu kierowcy zezwolenie na dalsze prowadzenie samochodu. Dopiero otrzyma burę w domu....

■ Nowy samolot typu „Douglas Skyrocket" o napędzie odrzutowym, ustalił nową szybkość 1600 km. na godzinę. Jest to szybkość przekraczająca szybkość głosową. Dojdzie być może niedługo do tego, iż szybkość rozchodzenia się głosu zacznie spadać wobec coraz zawrotniejszych „Pegazów" o napędzie odrzutowym.

■ W dniu 18 lutego br. planeta Mars zbliżyła się najwięcej do ziemi. Astronomowie i amatorzy przeniesienia się na Mars przygotowują się gorączkowo i zbierają ostatnie wiadomości, by w przyszłym roku znaleźć się przy pomocy rakiety międzyplanetarnej na nieznanej planecie, tak nęcącej, jak i księżyc.

■ W Berlinie wydana będzie przed Wielkanocą nowa książka telefoniczna, która zastąpi dotychczasową, wydaną jeszcze w 1945 roku przez władze hitlerowskie. Nie trzeba dodawać, iż książka owa jest przestarzała, ale dla wielu bibliofilów jest dowodem wielkości stolicy III Reichu. Obecnie każdy klient, chcący otrzymać nową książkę telefoniczną zobowiązany będzie poza ceną dostarczyć jeszcze dodatkowo 3 kg. starego papieru. Łatwo sobie wyobrazić ogonki z takimi paczuszkami.....

■ Coś dla „ludzi trunkowych". W okręgu Kentucky w miasteczku Louisville właściciel pewnego garażu Moseley wywiesił na swym zakładzie następujące ogłoszenie: „Potrzeba pracowników, najchętniej przyjmę pijaków. Płacę w gotówce lub w naturze (whisky). Właściciel garażu sądzi, iż „ludzie trunkowi" pracują lepiej od abstynentów i szybciej; wychodzą oni jego zdaniem z założenia, iż „należy wydatniej pracować, gdyż wódka zabija zwolna, ale systematycznie".

■ W Newark w stanie New Jersey oddano do użytku autobusy wyposażone w radioodbiorniki. Rada miejska wydając to zarządzenie oświadczyła, iż muzyka wpłynie uspokajająco na zdenerwowane masy klientów przybywających do autobusów w południe. Podobno, zdaniem radnych miasta, do największych napięć nerwowych dochodzi, gdy klienci muszą płacić za bilety.

Australia buduje najnowocześniejszą bazę morską na Pacyfiku

CANBERRA. — Rząd australijski zadecydował wybudować na wyspie Manus najnowocześniejszą bazę morską za kwotę 2 i pół miliarda franków. Wyspa ta należąca do grupy 160 wysp Admiralskich, została oddana Australii przez Amerykanów po zakończeniu ostatniej wojny. Wyspa była bazą wypadową Amerykanów na Pacyfiku południowo-zachodnim. Zamierzone prace potrwają kilka lat.

General Stratemeyer

domaga się 10 tys. samolotów dla U. S. A.

WASZYNGTON. — Dowódca amerykańskich sił lotniczych, generał Stratemeyer, pisząc w przeglądzie „Flying" domaga się, by Stany Zjednoczone posiadały 10 tysięcy samolotów pierwszej linii, potrzebnych do natychmiastowej akcji na wypadek nowej wojny. Generał Stratemeyer ocenia, iż Rosja posiada obecnie 14 tysięcy samolotów pierwszej linii. Rzecznik amerykański podkreślił, iż Rosjanie skopiowali model amerykańskiego bombowca typu „B-29", który dostał się do ich rąk w 1944 roku.

Generał zażądał, by lotnicza obrona pokojowa Stanów Zjednoczonych liczyła 6.869 samolotów bojowych natychmiastowego działania, 400 tysięcy lotników wojskowych i 150 tysięcy personelu cywilnego. Stratemeyer przewiduje za konieczne 3.360 myśliwców i lekkich bombowców drugiej linii wraz z 48 tysięcznym personelem lotniczym. Wreszcie przypomina konieczność rozbudowania baz lotniczych i morskich w odpowiednich punktach strategicznych.

Księżniczka brytyjska po raz pierwszy matką chrzestną



(Foto: France-Clichés)

Księżniczka Małgorzata-Róża była po raz pierwszy matką chrzestną, podając do chrztu synka majora Wills.

Odciski palców

Daktyloskopia — nie jest nauką o sczukrzaniu daktyli, lecz nauką, interesującą się odciskami palców.

Odciski palców każdego człowieka mają inne linie, wygięcia, łuki, pola, spirale itd. Na przeszło dwa miliardy ludzi globu ziemskiego nie znajdziemy dwóch identycznie podobnych odcisków palca. Nie zmieniają się one od kołyski do grobu. Jeżeli jakiś przestępca sztucznymi zabiegami zatrze lub zetrze linie odcisków palca, odrastają one, jak i po oparzeniu palca, z tymi samymi liniami. Nawet u mumij egipskich sprzed tysięcy lat odciski palców zachowują swoją wyrazistość.

Już z klinowego pisma babilońskiego wynika, że w owych przedhistorycznych czasach był praktykowany odcisk palca w glinie, zamiast podpisu. W Chinach znaleziono kontrakt handlowy z 782 r. po Chrystusie, który obok podpisu miał umieszczony odcisk palca kontrahenta. W Indiach robotnicy kwitują odbiór zarobku odciśnięciem palca. Tak samo stwierdzali odbiór należności robotnicy zajęci przy kopaniu kanału Panamskiego.

We Francji sporządzano odcisk palca każdego człowieka wstępującego do Legii Cudzoziemskiej i zbierano je na przechowanie w Paryżu. W Portugalii, Argentynie i Brazylii na wszystkich paszportach, obok fotografii, umieszczony jest odcisk palca.

Z okresu ponurej, minionej okupacji niemieckiej w Polsce pamiętamy, że na dowodach osobistych („Kennkartach") odciskaliśmy palec, co było więcej niemiecką formalistyką zastraszania polskiej ludności, niż daktyloskopijno - detektywistyczną koniecznością.



(Foto: New York Times)

P. de Gasperi przemawia na wiecu, na którym zwolennicy jego afiszują swą zgodę na plan Marshalla.

LUTY 22 Niedziela

Dziś: Eleonory
Jutro: Piotra Damiana
Pojutrze: Macieja ap.

ECHA DNIA

W poszczególnych krajach europejskich rozpoczynają się obchody stuletniej rocznicy tak zwanej „Wiosny Ludów”. Obchody te będą szczególnie okazałe w stolicach europejskich.

W r. 1848 hasła demokratyczne i socjalne brzmiały obok siebie. Europa podzieli się jednakże w obchodach na dwa bloki, przy czym jedni będą większy kładli nacisk na hasła demokratyczne, inni na socjalne, podczas gdy wszelkie doświadczenia mówią, że jedne i drugie winny iść w parze z sobą.

Niemcy pragnęły już w roku 1848 hasła popularne w Europie wyzyskać na swoją korzyść. Lassalle używał haseł socjalnych, by zjednoczyć Niemcy i sprowadzał wodę na młyn Bismarka, który był przyjacielem Lassalle'a i pomagał mu bywać w domach arystokratycznych. Marks zaś ogłaszając swój manifest komunistyczny tak samo myślał w pierwszym rzędzie o Niemcach, jak tego dowodzą jego występy przeciw Polakom i Czechom, którym przyznawał co prawda prawo do samodzielności, ale pod zwierzchnictwem niemieckim, czyli samodzielność, okrojoną terytorialnie i politycznie na korzyść Niemiec.

Z listów Marksa wynika także, że cieszył się on z klęski Francji zadanej jej przez Niemcy Bismarka, i był przekonany, że stolicą socjalizmu międzynarodowego wskutek tego stanie się Berlin z wszelkimi stąd wynikającymi korzyściami propagandowymi. Tymczasem socjalizm francuski jest poważnie starszy od niemieckiego, a Francja miała już przed rewolucją r. 1789-go jak i po niej wybitnych teoretyków, na których pracach Marks kształcił się i wzorował.

My Polacy poprzez Adama Mickiewicza w Paryżu i czyny Ludwika Mierosławskiego w Wielkopolsce wzięliśmy wielki udział w „Wiośnie Ludów”. Dla nas więc „Wiosna Ludów” nie jest marksistowską, lecz demokratyczną i chrześcijańsko - socjalną, gdyż taką głosił Adam Mickiewicz i jest przypomnieniem haseł, pod którymi walczył sławny nasz wieszcz, walczył Mierosławski, Lelewel, a w ostatnich czasach Stojałowski, Witos, Korfanty i inni.

Rozmowy handlowe polsko - francuskie

PARYŻ. — W piątek rozpoczęły się rozmowy handlowe francusko-polskie. Rozmowy dotyczą odszkodowań za mienie francuskie, upaństwowione przez rząd polski. Ponadto delegacje obu państw omawiają dalszy rozwój wymiany towarowej pomiędzy obu krajami.

Polskie Biuro Informacyjne z Paryża przypomina w tej sprawie, iż pierwszy układ handlowy zawarty pomiędzy Polską i Francją w sierpniu 1946 roku obowiązywał na rok, przy czym wartość wymiany towarowej oceniana była na 13 milionów dolarów. Od tego czasu nie było właściwie układu. Nowy bowiem traktat, jaki omawiano w sierpniu 1947 roku na najbliższy rok, związany został z układem finansowym, który wszedł w życie jedynie na okres trzech miesięcy.

Obecnie Francja pragnie otrzymać węgiel polski w zamian za samochody, stal i wyroby przemysłowe.

Rząd zamierza przywrócić wolność zarobków?

PARYŻ. — Prasa paryska donosi o przygotowywaniu przez rząd nowego rozwiązania zagadnienia zarobków. Rząd zamierza jakoby pozostawić ustalanie wysokości zarobków zainteresowanym, pracodawcom i syndykatom, a samemu wrócić do roli arbitra.

Przedstawiciel C.F.T.C. o zarządzeniach finansowych rządu i odbudowie życia gospodarczego Francji

Paryż. — P. Gaston Tessier, sekretarz generalny C.F.T.C. określił w wywiadzie prasowym punkt widzenia Chrześcijańskiej Konfederacji Robotników Chrześcijańskich na zarządzenia finansowe rządu.

W sprawie dewaluacji oświadczył p. Tessier, że uważa ją raczej za zarządzenie gospodarcze niż finansowe. Wymiana banknotów 5.000-frankowych jest prawdziwym ciosem, zadanym oszustom podatkowym i bardzo pożyteczna w walce z inflacją, zaznaczył p. Teissier.

Wszystkie te zarządzenia nie są jednakże wystarczające. „Jest niezbędnym, oświadczył p. Tessier, by dokonano głębokich reform, które działając jednocześnie w dziedzinie gospodarczej, pozwolą ustabilizować bilans handlowy i zapewnić równowagę budżetu. „Należy dokonać „mobilizacji wszelkich możliwości produkcyjnych, zorganizować racjonalnie, według danych planu Monneta, którego urzeczywistnienie powinno być przyspieszone, wysiłki w kierunku produkcji użytecznej i obfitej oraz dążyć do koordynacji władzy i przywilejów różnych departamentów ministerialnych, administracyjnych, finansowych i społecznych”.

Na zapytanie w sprawie nowych wyborów powszechnych, p. Tessier oświadczył w imieniu C.F.T.C., że nie uważa ich za konieczne.

Radykałowie gotowi nadal popierać rząd

Paryż. — Grupa parlamentarna radykałów społecznych odbyła narady, po których ogłosiła rezolucję, stwierdzającą m.in., że jest gotowa „bronić we wszelkich okolicznościach instytucyj republikańskich i reżimu parlamentarnego”. Radykałowie oświadczają dalej, że „są gotowi utrzymywać niezbędne kontakty dla zapewnienia stałości rządu za pomocą jaknajwiększej większości republikańskiej”.

Wieści z Polski

Polsko - węgierska umowa kulturalna

Kraków. — Z okazji wyjazdu delegacji do Budapesztu celem podpisania polsko-węgierskiej umowy kulturalnej pisze sprawozdawca „Dz. P.”:

„Nowe Węgry witają na swojej stacji granicznej pierwszą oficjalną reprezentację rządu polskiego z min. Skrzeszewskim i min. Olszewskim na czele, oraz towarzyszące im osoby, reprezentujące samorząd, związki zawodowe, naukę, literaturę, muzykę i prasę. Jesteśmy już w kraju, który przed pierwszą wojną światową liczył blisko 300.000 km. kwadr., a którego obszar wynosi dziś mniej niż nasze Ziemie Odzyskane, bo 92.663 km. kwadr. przy 9 milionach ludności, z czego z górą milion liczy stolica. Jesteśmy w kraju, który na przestrzeni trzydziestu lat dwukrotnie stanąwszy po stronie imperializmu i zbrodni niemieckich, dwukrotnie poniósł klęskę, choćby nie zawinioną przez cały naród. Na psychice ludności powinny się były te fakty odbić niezwykle silnym wstrząsem. Może naszych dziesięć dni pobytu na Węgrzech ułatwi nam wyśledzenie przemian?

Wskrzeszenie dawnej czystej przyjaźni z Polską, tym cenniejsze, że żaden z obu narodów nie stoi przed widmem katastrofy, jak to bywało w latach 1831, 1848, 1863 czy 1939 — ma dla Węgrów jeszcze inne bardzo pouczające znaczenie. Wskazał na nie bardzo dobitnie w artykule wstępnym tygodnika „Uj Magyarorszag” (redagowanego przez bezpartyjnego podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagranicznych Ivana Boldizsara), min. Ernest Mihalyfi, obecnie szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta i przewodniczący Tow. Węgiersko - Polskiego, gdy napisał: „Do tego porozumienia dochodzi w ten sposób, że sięgamy jedni w stronę drugich przez trzeci kraj. Prędzej zawieramy przymierze z Polską, niż z naszym północnym sąsiadem — Czechosłowacją. Trzeba teraz z tego wysnuć wniosek, że i to spóźnione porozumienie musi przyjść do skutku. To, co według naszego przekonania cofało nas wstecz, co nas rozgraniczało według przekonania z minionej epoki, nie jest możliwe w dzisiejszym świecie... Trzeba, by ten gorący prąd przyjaźni i miłości, który płynie między Węgrami i Polską, stopił spoczywające pośrodku lody”...

Niesprawiedliwości w nowej ustawie o masowym oszczędzaniu

Warszawa. — Sejm odrzucił wszelkie poprawki do projektu ustawy o przymusowych oszczędnościach . Zawiera ona między innymi nowe metody walki z prywatną przedsiębiorczością ze strony p. Minca, które wytknął jeden z mówców w Sejmie R.P. w słowach następujących:

„Poprawka nasza zmierzała do obniżenia stawek oszczędnościowych dla rzemieślników, których dochód nie przekracza 600.000 zł. rocznie o 25 proc.”

„Pracownik najemny przy tej skali dochodów płaci stawkę oszczędnościową w wysokości 3 proc., natomiast rzemieślnik 7,7 proc. Warsztaty jednoosobowe stanowią ok. 60 proc. wszystkich warsztatów rzemieślniczych. W warsztatach tych rzemieślnik jest właścicielem i pracownikiem i gdybyśmy chcieli wyprowadzić różnicę między takim rzemieślnikiem a pracownikiem najemnym, to ta różnica wypadłaby zawsze na korzyść rzemieślnika”.

„Rzemieślnik nie pobiera wynagrodzenia ze skarbu Państwa, a musi sam troszczyć się o pracę, aby mógł zarobić na życie, godziny pracy, ani ochrona dla niego nie istnieją, ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i zabezpieczenia emerytalnego nie posiada, z osiąganego dochodu musi inwestować swój warsztat pracy i dlatego też jest zupełnie dla nas zrozumiałe, dla czego w świetle projektu tej ustawy złotówką w ręku tego typu rzemieślnika przedstawia większą wartość, aniżeli w ręku pracownika najemnego”. — Nie jest to wcale niezrozumiałe, lecz jest niszczeniem przedsiębiorczości prywatnej, aby wszyscy Polacy byli zależni tylko od kierowników P.P.R.

Sądy obywatelskie

Warszawa. — Z dniem 31 stycznia 1948 roku weszło w życie „Prawo o Sądach Obywatelskich” i 94 sądy obywatelskie, rozsiane po całym obszarze Rzeczypospolitej rozpoczęły wymierzać sprawiedliwość.

Na razie tylko 94 sądy, lecz gdy te pierwsze zdadzą egzamin życiowy, sieć Sądów Obywatelskich zagęszczać się będzie z czasem coraz bardziej tak, by w każdej gminie był Sąd Obywatelski.

Nie można przeoczyć doniosłości tego momentu, że z utworzeniem Sądów Obywatelskich stajemy wprost wobec problemu całkowitej zmiany ustroju sądowego.

Niebezpieczeństwo największe polega na tym, że sądy składać się będą z partyjników, którzy sądzić będą swoich przeciwników i bezpartyjnych.

Przywóz i wywóz pieniędzy w ruchu przygranicznym

Warszawa. — Departament Finansowy M.P. i H. ogłasza:

„Zezwala się — aż do odwołania — osobom przekraczającym w małym ruchu granicznym granicę polsko - czechosłowacką, legitymującym się polskimi przepustkami granicznymi — na przywóz do kraju, względnie wywóz za granicę polskich pieniędzy papierowych do wysokości zł. 200 (dwieście) każdorazowo, nie więcej jednak niż zł. 6.000 (sześć tysiecy) miesięcznie.

Jednocześnie zezwala się osobom legitymującym się czechosłowackimi przepustkami granicznymi, na powrotny wywóz do Czechosłowacji przywiezionych do Polski koron czeskich.

Skazany na śmierć ze denuncjację

Bydgoszcz. — W Wudzyniu pow. Bydgoszcz mieszkał do chwili napadu Niemców na Polskę w r. 1939 nauczyciel szkoły powszechnej Stefan Waligórski.

W. 1942 r. złożył podanie o przyjęcie go na niemiecką listę narodowościową. Usilne starania, czynione z jego strony w tym kierunku, zakończone zostały pomyślnym wynikiem i Waligórski w styczniu 1943 r. otrzymał wykaz niemiecki. Dokument ten dodał nauczycielowi odszczepieńcowi wielkiej pewności siebie. Przestał on używać zupełnie języka polskiego, nawet w najbliższym otoczeniu i starał się przypodobać swym niemieckim „przyjaciołom”. Denuncjował mianowicie tych, którzy mu się nie podobali.

Waligórski stanąwszy przed Sądem przyznał się do wszystkich zbrodni, wyjaśniając, że w stosunku do denuncjowanego Konrada Szulca działał z zemsty. W wyniku rozprawy Waligórski skazany został na karę śmierci.

Sprawa nieobecności ministrów polskich na przyjęciu w Amb. Francji

WARSZAWA. — Rzecznik Min. Spraw Zagranicznych gen. Grosz, zapytany przez przedstawicieli prasy zagranicznej w sprawie nie przybycia ministrów polskich na przyjęcie, wydane przez ambasadora Francji, p. Baelen'a, oświadczył: „Nic mi nie wiadomo o rzekomym zbojkotowaniu ambasady Francji przez rząd polski”.

Zaznaczywszy, że „większość członków rządu polskiego uczestniczyła w przyjęciu wydanym tego samego wieczora, nieomal o tej samej godzinie przez Prezydenta Republiki”, rzecznik rządu zaprzeczył, jakoby nieobecność członków rządu była umyślną i miała charakter polityczny. Odmówił atoli sprecyzowania, czy ostatni stan stosunków francusko - polskich miał wpływ na nieobecność ministrów.

Produkcja parowozów

W styczniu „Fablok” wyprodukował m.in. 12 parowozów i 12 kompletów zestawów kołowych dla własnych parowozów oraz dla Fabryki Cegielskiego w Poznaniu. Wyremontowano szereg zestawów kołowych dla PKP oraz poważną ilość aparatów hamulcowych, narzędzi i in. Plan styczniowy wykonała fabryka w 122⅔%.

Były komendant więzienia — włamywaczem

Pieńsk. — Komendantem straży przemysłowej na terenie Zjednoczonych Zakładów Hutniczych w Pieńsku został manowany pod koniec ub. roku b. komendant więzienia w Jeleniej Górze, 30-letni Stanisław Podsiadło.

Stan taki trwał do chwili stwierdzenia przez Podsiadłego tajemniczej kasy pancernej w stołówce huty szkła „Nysa” w Pieńsku, pow. Zgorzelec. Kasa ta stała od czasów niemieckich i jak głosiły wieści, mieściła w sobie prawdziwy skarb. Podsiadło jako komendant zwerbował sobie do pomocy 2-ch podległych mu strażników i nocą z dnia 8 na 9 grudnia ub.r. dokonał włamania do kasy przy pomocy żelaznych drążków.

Wraz z Podsiadłym został aresztowany wspólnik jego strażnik Aleksander Onufrowicz, lat 25, z Pieńska. Drugi wspólnik wyjechał w niewiadomym kierunku i poszukuje go policja.

Charakterystycznym faktem jest to, że po aferze z kasą pancerną w Pieńsku, Podsiadło wrócił do Jeleniej Góry, gdzie posiadał mieszkanie i w krótkim czasie otrzymał stanowisko kierownika aprowizacji w Zakładach Chemicznych „Labopharma” w Jeleniej Górze.

Kradzież sprzętu radiowego

Gliwice. — Patrol policji natknął się na samochód, zawierający 5 tajemniczych skrzyń. Kierowcę, który nie posiadał prawa jazdy, na polecenie Prokuratury Sądu Okr. osadzono w więzieniu śledczym. W skrzyniach znaleziono cenny sprzęt radiowy, pochodzący ze składnicy radiowęzła w Dzierżonowie, a posiadający wartość pół miliona złotych.

Przyczyny niepowodzeń narciarzy polskich

Kraków. — „Dziennik Sportowy” robiąc bilans zimowej Olimpiady czyni najpierw przegląd „historyczny” w którym czytamy:

Jeszcze w okresie przed pierwszą wojną mieliśmy sporadycznie wybitne talenty w lekkiej altetyce, narciarstwie, piłce nożnej, zapaśnictwie, stanowiące wybitną klasę międzynarodową. Wystarczy wymienić takich zawodników jak Ponurski, Kuchar lub słynny narciarz Bednarski, który w pierwszych międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem w 1912 r. bije brawurowo najlepszych ówczesnych narciarzy alpejskich. W okresie początkowym, gdy biegi zjazdowe i tzw. „kombinacją alpejska”, dzięki zjazdowcom angielskim zaczęły ustalać dopiero swe formy na terenie Alp — górowaliśmy nawet nad nimi śmiałością jazdy, czego dowodem zwycięstwo Br. Czecha nad Brakenem. W ubiegłych Olimpiadach mieliśmy dobre „średnie miejsce”, o ile chodzi o lekką atletykę, a sporadycznie nasi najlepsi brali udział w czołowych rozgrywkach. Kucharski, Kusociński umieli nawet pokonywać zawodników najwyższej klasy światowej.

W okresie międzywojennym zrobiliśmy wielki postęp w narciarstwie. Stawaliśmy się wtedy jednym z „narodów narciarskich” — i mieliśmy organizacyjnie i sportowo wiele do powiedzenia na forum FIS. Można powiedzieć, że wtedy staliśmy najbliżej światowego narciarstwa, nawet w obliczu Skandynawów, o uświęconej wiekową tradycją doskonałości narciarskiej. W Garmisch-Partenkirchen, a później przed samą drugą wojną w Zakopanem narciarze polscy reprezentowali wysoką klasę światową.

Przyczyną ówczesnego rozkwitu narciarstwa polskiego była pomyślna sytuacja gospodarcza, łatwość kontaktów zagranicznych, wielki napływ młodych talentów, no i piękne, śnieżne zimy, umożliwiające należyty trening. Od tych czasów zmieniło się wiele.

Wspomnienia o działalności ks. Januszczaka

b. dyrektora Zw. Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej we Francji

Onegdaj otrzymałem list od jednego z wybitnych działaczy KSM-owych z następującą wzmianką:

„Jak Panu już chyba wiadomo, zabrano nam naszego dotychczasowego Dyrektora. Jesteśmy tym faktem niezmiernie rozżaleni. Z wdzięczności za jego wieloletnie poświęcenie dla KSMP. we Francji, nie możemy dopuścić, aby odszedł od nas tak bez echa i serdecznych wyrazów wdzięczności oraz najwyższego uznania. Ponieważ Pan Profesor był naszym bliskim przyjacielem, a równocześnie współpracownikiem ks. Dyr. Januszczaka, a więc zna go doskonale i nawet sam jego podejście do Młodzieży podziwiał, prosimy uprzejmie, aby w naszym imieniu napisał o ks. Dyr. Januszczaku odpowiedni artykuł do „Narodowca” i „Polski Wiernej”.

Czy znałem go doskonale? Nie bardzo odważyłbym się postawić takie twierdzenie. Pierwszy raz ujrzałem go w Chevilly. Wysoki, muskularny, wysportowany — o twarzy szerokiej i wyrazišcie wystającej brodzie. Określiłem go od razu jako człowieka o mocnej indywidualności, silnym charakterze, i jak mi się zdawało, przygniatającej osobowości.

Spędziłem z nim wtedy sześć tygodni. Potem widziałem go jako kierownika kursów w Ornolac, La Ferté i Osny. Pracowałem z nim przez dłuższy czas w Centrali Związków KSMP w Paryżu i nieraz wyjeżdżałem z nim w teren. Dziś jeszcze widzę jego wysoką postać, pochyloną nieco, gdyż ciągnęły ją ku ziemi: z jednego boku ciężka waliza z „Młodymi Sercami”, z drugiego — jego legendarny akordeon. Tak obarczony, przemierzał całą Francję, odwiedzając najważniejsze ośrodki polskie... najczęściej, niestety na piechotę... z kolonii do kolonii. W tych podróżach dowiedziałem się, że zna go każdy zorganizowany Polak na emigracji. Mógłbym nawet powiedzieć, że zna go i kocha — a to dla jego prostej wiary, szczerego podejścia do ludzi, prostolijnego charakteru, pogodnego usposobienia, uśmiechu i setkami najpiękniejszych pieśni polskich religijnych i ludowych rozśpiewanej duszy.



Ks. Mieczysław Januszczak

Miałem dość czasu i sposobności, by przyglądnąć się nieco tej ciekawej postaci. A jednak nie śmiałbym, na podstawie tych tylko obserwacyj, charakteryzować ks. Januszczaka — ani jako człowieka ani, tymbardziej, jako kapłana. Jeżeli mimo to piszę te wspomnienia, to mam po temu jeszcze inne dane.

Ks. Januszczak nie był skłonny do zwierzeń. Były jednak chwile, gdy mocna jego osobowość potrzebowała widocznie rozerwać na pewien czas więzy milczenia i odsłonić nieco tajemnice swych głębin. Robił on to może niezupełnie świadomie, może tylko odruchowo — w każdym razie robił to, i to w podwójny sposób. Po pierwsze — gdy grał, po drugie — gdy mówił szczerze i spokojnie o swych zamiarach.

„Było to w Ornolac, wieczorem. Na środku dziedzińca skupiła się wokół Dyrektora pewnie setka młodzieży, uczestników tych cudownych i niezapomnianych kolonii. On grał — ale w tak dziwny sposób, że nie można było nie wyczuć, że melodie nie ulatywały tylko z białych klawiszów, ale wydobywały się z nieznanych nikomu głębin duszy artysty, i mówiły — tak, mówiły czarownym językiem — o męce tworzenia, o hypnotycznej mocy działania, o potędze żywiołów,... to znów śpiewały o melodii życia, o wiośnie, pięknie, uśmiechu i o nieznanej nam energii osobowości, której nikt nie pokusił się nawet zbadać ani jej obiektywnie się przypatrzeć... I mimo, że już po naprzeciwko sterczących zrębach skalnych motała się błyskawica i tłukł się grzmot zbliżającej się burzy — nikt się nie poruszył aż do końca.

Rozmawiałem z ks. Januszczakiem dużo, — a zawsze wydawało mi się, że słowa jego były zgodne z melodią i ją potwierdzały... Słuchałem też wiele wypowiedzi o nim jego młodzieży. Wszystko to razem wzięte dało mi możność stwierdzenia pewnej prawdy, a mianowicie: że do oceny tego człowieka nie można stosować przeciętnej miary sądu.

Ten, kto zechce mnie zrozumieć, nie zdziwi się memu twierdzeniu, że ks. Januszczaka niebardzo rozumieli starzy, ale zato doskonale rozumiała go młodzież. Starzy bowiem starają się zawsze wtłoczyć każdego człowieka w pewne, mniej lub więcej subiektywne ramy, — przykładają do każdej osobowości miary sztywne i powszechne, — tekturowe miary i nożycowym sądem obcinają mechanicznie wszystko to, co wystaje ponad miarę, a co jest właśnie urozmaiconym pięknem, darem boskiej natury.

Młodzież zaś postępuje inaczej. Ona czuje. Ona ma wgląd w serce. Ona wdziera się w głębiny duszy swą intuicją, swym zapałem, swą radością życia...

Dlatego młodzież wiedziała dobrze, że jej Dyrektor ma swą specjalną drogę, którą nie mogli podążyć starzy, ale która prowadziła prosto do duszy młodzieży...

Taką też była jego metoda wychowania: nowoczesna — a równocześnie oparta na najpiękniejszych tradycjach polskich i najgłębszych prawdach religijnych; śmiała i o szerokim horyzoncie — a równocześnie dyskretna, spokojna i głęboka i jakby bez wysiłku, niby ta rzeka, co płynie spokojnie ale głęboko i stale, tak, że młodzież nigdy na sobie nie czuła oka policjanta, doradcy, szpiega lub choćby przereklamowanego pedagoga z książki; ale odczuwała doskonale ciepło spojrzenia ojca, przyjaciela i brata — kapłana; twarda nieraz wprawdzie — ale nigdy nie łamiąca.

Dzięki swej metodzie potrafił on połączyć u młodych radość życia z praktyką katolicką, nie przymuszoną i udaną, lecz szczerą, żywiołową, naturalną, męską, nie wstydliwą, ale dumną, bo świadomą prawdy i piękna wiary.

Metoda ks. Januszczaka miała jeszcze jedną niesłychanie ważną cechę: była ona osobową, t.zn. wypływającą z jego własnej osobowości, a nie tylko z książek i podręczników pedagogicznych, — stąd też nie do naśladowania. Tym się też tłumaczy fakt, że ten żywiołowy człowiek, uprawiający każdy sport, grający na każdym instrumencie posiadł najtrudniejszą sztukę: wygrywania cudnych akordów na strunach młodych serc.

Nic zatem dziwnego, że prawie cała młodzież niezmiernie go lubiła i ceniła. Ceniła w nim i podziwiała tak siłę fizyczną jak i moc duchową oraz niezależność osobistą. Człowiek o herkulesowej budowie i muskułach, jak stal, — do tego po 4-letniej katordze w Dachau, gdzie się nie załamał, potrafi schylać głowę tylko przed Bogiem, Dobrocią, Cierpieniem i Prawdą. Dzięki temu rysowi charakteru i przykładowej współpracy z zarządami głównymi obu Związków, potrafił on zachować całe KSMP od uzależnienia się od jakichkolwiek obowiązujących wpływów: finansowych, politycznych czy ideowych. Równocześnie pchnął te Związki na drogę ogromnego rozwoju, mimo niezwykle trudnych czasów walk partyjnych i rozdwojenia emigracji wśród Polonii francuskiej. Nie trzeba chyba przypominać wspaniałego bilansu niecałego trzylecia jego powojennej działalności, jak pierwszy zlot w Waziers z liczbą 3 tys. uczestników, — pierwsze kolonie i kursa KSM-owe w Chevilly, a potem co rok w słonecznych Pirenejach, — pierwsze pielgrzymki KSM-owe do Lourdes, — pierwsze wydawnictwa związkowe, — pierwsza własna gazetka „Młode Serce”, — no i ten koronujący wszystko, najwspanialszy, jaki kiedy widziano na emigracji, zlot KSMP w Noeux les Mines z udziałem 3 tys. uczestników.

Pozostawia więc po sobie gmach zbudowany, który tylko pielęgnować trzeba.

A cóż to — wad nie miał ten człowiek?

A jakże, miał. Miał ich napewno i ma tyle, ile każdy potrzebuje, aby przez zwycięską walkę z nimi wejść do Królestwa Niebieskiego. Z tą jednak miał je różnicą, że nie każdy z nas posiada tyle cech i danych do kierowania młodzieżą. Odchodzący Dyrektor był niejako urodzony na to stanowisko i powołany wszystkimi swymi darami. Zakończę powiedzeniem jednego z młodych — świadomych wartości byłego Dyrektora, — że „znaleźć się mogą lepsi od niego teoretycy wychowawcy, ale młodzież we Francji już nie będzie miała więcej Księdza Januszczaka”.

A. B. CZAPLA

PARYŻ. — Minister Pracy Daniel Mayer uczestniczy w niedzielę w krajowym kongresie Federacji Inwalidów Pracy w St. Etienne.

PARYŻ. — Delegacja francuska na konferencję trzech w sprawie Niemiec, wyjeżdża do Londynu w niedzielę.

PARYŻ. — P. Coudé du Foresto udał się do departamentów Vendé i Maine et Loir w celu zbadania na miejscu możliwości ulepszenia sposobu zaopatrywania w mięso miasta Paryża.

Przygody Rafała Pigułki

Grają gracze zawodowo,
Wszystko idzie rekordowo!
Gdzieś piłka się schowała
Za to wykopali Rafała.

On wraz z piłką wpadł na drzewo..
Szukają ich w prawo w lewo!
Raf zmęczony wypoczywa,
Drzewo dobrze go ukrywa!



GORĄCY ŚLAD

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

ALFRED BRONOWSKI

(24) (Ciąg dalszy)

Ludzie giną. Bergowi żal bogatych miast niemieckich, ludność natomiast mniej go obchodzi. Niech giną głupcy, skoro nie mają odwagi skoczyć wrogowi z pazurami do gardła. Krzyczą, że to zmierzch Führera! Niech krzyczą. Nie wiedzą tego, co wie on, Berg!

Führer potrafi się zabezpieczać. Czyż nie dowodem tego fakt, że choć Niemcy walą się w gruzy, Berg ze swoim sztabem pracuje w ciszy bez przerwy. To Führer dał im mięso ludzkie potrzebne do dokonania epokowych odkryć. Geniusze w jego rodzaju mają wolną rękę. Mają tysiące, dziesiątki tysięcy niewolników cudzoziemskich; przecież skuteczniej jest obserwować reakcję swych wynalazków na „bydle”, stworzonym przez pomyłkę na „obraz i podobieństwo” Człowieka - Niemca, niż na niewinnych zwierzątkach.

To Führer stworzył podziemne miasto, do którego nie dociera żadna bomba, ani stopa wroga. Führer dał im władzę. Są panami życia i śmierci — oni mężowie niemieckiej nauki i kultury. Oni mają złoto, bezpieczeństwo i wspaniałe warunki do pracy. Oni, elita niemieckiego świata nauki, pracują dla przyszłości ojczyzny. Tak czy inaczej Niemcy zapanują nad całym światem. Powstaną z gruzów i popiołów, bo taka jest wola Führera!

A on, Berg, przoduje najprzedniejszym. To on stworzył preparat „K.” Za preparat „K.” dostał najwyższe odznaczenie. Ha, gdyby wszyscy obecni dostojnicy wiedzieli ,że preparat „K.” istnieje! Nikt jednak, poza kilkoma zaufanymi osobami, nigdy się o tym nie dowie. Preparat „K” to bezpieczeństwo Hitlera, a on, Berg, korzysta z blasku sławy u boku władcy Niemiec. Preparat „K.”, preparat „L.O.” tworzący z najoporniejszych ludzi niewolników i tyle, tyle innych epokowych wynalazków. Jeśli zyskają jeszcze dwa, trzy miesiące wygrają wojnę. Przecież „V1” to niewinna zabawka obok „At. V.” Jeszcze tylko dwa, trzy miesiące!

Duma rozpiera piersi Berga. Tyle dokonał, a teraz musi pozostawić godnego następcę. „Pozostawić”, nie, przygotować do kontynuowania jego prac! Pozostawia ten co odchodzi, a Berg nigdzie nie odchodzi. U Berga jednak wszystko dzieje się zgodnie z prawidłami nauki. Jego dziecko musi być płci męskiej, a matka jego syna takim jak on geniuszem. Berg jest z siebie zadowolony. Znalazł matkę dla swego dziecka. Doktór Orska jest sławą europejską, a poza tym przystojną kobietą. Podoba się Bergowi. Dziwne, że ona nie umie ocenić zaszczytu jakim ją chce obdarzyć. Właściwie mógłby zmusić ją siłą, czy innym sposobem, ale to nie będzie to! Ona musi go pokochać. Trudno nie pokochać Berga! Wielkiego Berga, twórcy Preparatu „K”! Ostatecznie niech by go nie kochała! Berg ma jednak swą teorię odnośnie poczynania dzieci. Tylko dziecko poczęte w harmonii ciał i ducha przejmie wspólne cechy rodziców. Gdyby można było mieć dziecko z takim Rundtem! Młody, przystojny, uczony, a patrzy w Berga jak w świętość. Niestety, jeszcze mężczyzna nie może mieć dziecka z mężczyzną i nawet on, Berg, nie może nic poradzić.

Więc Orska będzie matką jego syna. Musi go pokochać. Już Berg jest na dobrej drodze do wynalezienia „L. 100%”. Zrobi się tylko zastrzyk i Orska oszaleje z miłości do niego. To zdziała on, Berg!

Marzenie przerywa cień na białej ścianie. Berg drgnął nieprzyjemnie zaskoczony i przestraszony, ale zaraz uśmiechnął się. Przecież to tylko Fryc! Jego robot. Niewolnik.

Berg jest tak dumny z udałego doświadczenia na Tadeuszu, że nie zwraca uwagi na pewne wybryki „Fryca”. Toteż i teraz upewniwszy się, że na ścianie przesuwa się tylko jego cień, zaczął spokojnie snuć różowe plany.

A tymczasem Tadeusz robi porządek na stołach laboratoryjnych. Ściera kurz i coraz bliżej jest pudełka, od którego nie może po prostu oderwać wzroku. W końcu pudełko stoi przed nim tylko o wyciągnięcie ręki.

— Gdyby tak teraz zaryzykować — zastanawia się Tadeusz — Niby po co czekać, jeżeli można wcześniej... A jeśli zauważy?

Tak, trzeba przewidzieć wszystkie ewentualności. Może się uda, a jeśli nie? w tej chwili wzrok Tadeusza zatrzymuje się na wieszaku stojącym w rogu pracowni. Z wieszaka zwisa na pasie kabura rewolweru. Próżna czy... Pas dobrze naciągnięty, kolba rewolwerowa błyska z niedopiętej kabury.

Więc jeśli zauważy, zginie! — postanawia Tadeusz.

Tadeusz znajduje się w połowie drogi między siedzącym bokiem do niego Bergiem a wieszakiem. Nie waha się już dłużej. Lewa ręka wolno wyciąga się w kierunku pudełka, podczas gdy oczy śledzą Berga.

Już jest zdjęta przykrywka pudełka. Przez sekundę Tadeusz spogląda w pudełko i w tej chwili przychodzi mu do głowy pewien pomysł. Aż zadrżał z radości! Że też takie proste rozwiązanie sprawy nie przyszło mu wcześniej do głowy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzi Redakcji

St. W. Courcy (Marne). — Chcąc odszukać znajomego w Wielkiej Brytanii, można poszukiwania skierować do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który je ze swej strony ogłosi w organach polskiej prasy w W. Brytanii. Adres jest następujący: 28, Beaufort Gardens, London S.W.3. England. (215)

D. H. Isère. — Nowych przedmiotów nie wolno wysyłać. Ubrania czy buciki, winny być używane. Małą paczkę do 1 kg. można przekazać przez pocztę. (216)

Tomasz P. Marolles par Vitry les Françis (Marne). — Niemcy nie mają swego przedstawicielstwa. Osoba, która chciałaby wyjechać do Niemiec, winna uzyskać na to zezwolenie Komisji Alianckiej. Biuro to mieści się w Paryżu. Należy adresować: Commissariat aux Affaires Allemandes, 24, rue Greuse, Paris, 16. (217)

Andrzej Z. Bethencourt sur Mer (Somme). — Pomiędzy rządem polskim i francuskim toczą się petraktacje w sprawie ustalenia nowej kwoty reemigracyjnej dla Polaków w tym roku. Z chwilą zakończenia rozmów i podpisania umowy, Komisja Polsko - Francuska dla Spraw Repatriacji poda do wiadomości, kiedy i gdzie należy uskutecznić zgłoszenia na wyjazd do Polski. W chwili obecnej mógłby Pan wyjechać jedynie na własny koszt. (218)

Julian R. Avrigny (Oise). — Faszyzm i komunizm, są to ruchy polityczne wyznające zasadę rządów jednej partii. Komunizm jest to poza tym teoria o ustroju społecznym, głosząca zrównanie stanów, zniesienie mienia osobistego i wspólne używanie własności. — Faszyzm jest to ruch narodowy. Powstał we Włoszech. — Socjalizm jest to teoria zalecająca kolektywizm. — Demokracja czyli ludowładztwo jest to forma rządowa, w których władza ma swe źródło w woli ludu. (219)

Jan S. Béon par Culoz (Ain). — Żądane adresy są następujące: „Nowy Świat” 380-2nd Avenue, New York 10, N.Y.: „Gwiazda Polarna” 202-210 N. Second St., Stevens Point, Wisc.; „Przewodnik Katolicki”, New Britain, Conn. (U.S.A.) (220)

N° 204. — Paczki wysyłane do Polski nie mogą zawierać żadnych produktów żywnościowych. Urzędnik kolejowy ma prawo odmówić przyjęcia paczki, o ile ta takowe zawiera. Wolno wysłać do kraju tylko przedmioty używane. (221)

Antoni P. Brive (Correze). — Adresu żądanego nie posiadamy. Wystarczy jednak, zwrócić się do konsulatu gen. R. P. w Nowym Jorku. Adres ten jest następujący: Consulat Général of Poland, 151 Eeas 67-th Street, New York 21, N.Y. (U.S.A.) (222)

Wiersze Czytelników

„Ojczyznę wolną, racz wrócić Panie”

Czy znacie ten Naród, który przez czas długi,
Dręczył żołdak Hitlera tocząc zeń krwi strugi?
On się nie ugiął nigdy przed nieprzyjacielem,
Każda Matka i dziecko było bohaterem.
Każdy spieszył do walki jawnie albo skrycie,
I za wolność Ojczyzny, poświęcał swe życie.
Naród który do walki stanął z poświęceniem,
Stał się wolą zwycięstwa i świata natchnieniem.
Naród w swym męstwie tak zahartowany,
Dzisiaj drży! nie przed wrogiem, ale przed szpiegami.
Raczej wyczuć jak słyszeć można, pobladłych ust drganie,
I szept, Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie.
Hańba wam o, hańba! synowie Kaina,
Pokolenia przez wieki będą was przeklinać.
Za kraj oraz za Naród przemocą nękany,
Ja, nie chcę was przeklinać, gardzę jednak wami!
Czuję się wyższym w prostym stanie robotniczym
Od was dygnitarze, jednak niewolnicy.

KOZA Marcin.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tragiczny wypadek w Montélimar

Czworo dzieci wraz z matką zatruło się gazem

Dzieci zmarły — Matkę uratowano

MONTELIMAR. — W domu pod nr. 3 przy rue Faucon w Montelimar, znaleziono zatrutych gazem świetlnym, panią Małgorzatę Péronie, wraz z czworgiem dzieci. Maleństwa, liczące 5 i 4 lata, 18 i 3 miesiące, zmarły. Matkę, która liczy 25 lat, przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Straszna tragedia rozegrała się w nieobecności p. Péronie, który wyjechał jako konwojent pociągu repatriacyjnego jeńców niemieckich.

Władze wojskowe w porozumieniu z władzami cywilnymi (p. Péronie jest wojskowym w stopniu starszego sierżanta) wstrzymały podanie wiadomości do prasy o 24 godziny, a to w tym celu, aby podoficer ten, wezwany telegraficznie do domu, nie dowiedział się o strasznym wypadku z gazet, lecz został poinformowany przez swe władze zwierzchnie.

Komisja śledcza sądu w Montelimar wszczęła dochodzenia, by ustalić przyczyny nieszczęścia.

Małżonkowie Péronie byli małżeństwem przykładnym i wśród znajomych cieszyli się poważaniem.

LENS. — (Kartki żywnościowe). — Wydawanie kartek żywnościowych na marzec i kwiecień rozpocznie się w poniedziałek 23. lutego w następującej kolejności: Poniedziałek 23. lutego — A, B, C; wtorek 24 — D, E, F; środa 25 — G, H, I, J, K; w czwartek 26 — L i M; w piątek 27 — N, O, P, Q, R, S; w sobotę 28 od T do Z.

LENS. — Pokaz lekcji ogrodniczej odbędzie się w niedzielę 22 bm. w sali Duprier. Na zakończenie loteria fantowa. Członkowie towarzystwa Ogródków działkowych winni wszyscy przybyć. Wpis nowych członków przyjmuje p. Panais Leon, 99, rue Dussouich.

LENS. — Lista numerów losów wygrywających na loterii „Comité de Solidarité des Ouvriers Employés et Ingénieurs" kopalń obwodu Lens: 1.137, 5.214, 13.218, 19.169, 27.204, 34.008, 1.367, 6.765, 15.126, 21.169, 27.248, 34.096, 1.499, 7.167, 16.937, 21.547, 27.797, 35.076, 2.067, 7.248, 17.197, 21.889, 30.137, 36.256, 2.148, 7.456, 17.248, 22.458, 30.286, 36.264, 2.938, 7.616, 17.698, 25.067, 31.046, 37.408, 3.389, 8.184, 17.818, 25.146, 31.237, 38.043, 4.208, 8.303, 18.467, 25.915, 31.276, 38.216, 4.258, 9.264, 19.205, 26.038, 31.729, 38.285, 5.199, 11.914, 19.206, 26.477, 31.758, 38.328.

Wygrane można odebrać u p. Caudron, Bureaux centraux des Mines à Lens aż do soboty 28 bm.

SALLAUMINES. — Zarząd Bractwa Kurkowego. — Prezes: Kozłowski Ignacy, 21, rue Bouchain, Sallaumines; sekr.: Łukaszczyk Teodor, 37, rue de Frévent, Sallaumines; skarbnik: Zająkała Fr.; kapitan: Szymanowski Feliks; chorąży: Markiewicz Bernard, Sallaumines; rewizorzy kasy: Rybarczyk Józef, Kudłaszyk Józef.

NOYELLES sous LENS. — Zarząd Koła Zw. b. członków POWN. — Prezes: Bujak Jan, 1, rue d'Aire, Sallaumines; sekr.: Wysocki Stanisław, 72, rue Victor Hugo, Noyelles; skarb.: Dzida Józef.

BARLIN. — Miejscowa Rada Narodowa Polaków podaje do wiadomości obywatelom polskim tym, którzy się rejestrowali, że wydawane będą poświadczenia rejestracyjne dla osób, które się rejestrowały (czy to na miejscu, względnie osobiście w Konsulacie), a które dotychczas jeszcze poświadczenia nie odebrały. Poświadczenie można odebrać u zastępcy prezesa ob. Golona Edwarda, 1, rue Domremy, Barlin.

HAILLICOURT, 6-ka. — Zebranie Tow. Polek im. kr. Wandy odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 16 w sali p. Berkala.

DIVION. — (Podziękowanie). — Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Jana Bosaka oraz przyczynili się do składki na cmentarzu, Towarzystwom za udzieloną pomoc, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać". W smutku pogrążona Rodzina.

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Koła Powstańców Wielkopolskich. Prezes: Kuliński Jan, rue Massenet 28; sekr.: Sztor Stanisław, 16, rue des Tulipes; skarb.: Szała Józef; rew. kasy: Bartkowiak i Frejer.

Rafał Pigułka w Dourges

Pierwszy objazdowy harcerski teatr rewii „Wesoły Rafał Pigułka" wystąpi w Dourges w niedzielę dnia 22. lutego br. o godz. 20-tej.

Komenda I. Okr. Harcerek.

—:-:—

Uwaga Oignies, Ostricourt!

„Wesoły Rafał Pigułka" w dalszym ciągu odwiedza polskie osiedla. W niedzielę dnia 22. lutego br. o godz. 15-tej w sali kopalnianej św. Stanisława w Oignies - Ostricourt, odbędzie się wielka rewia p.t.: „Razem bracie, ramię w ramię". Obecny będzie p. Rafał Pigułka we własnej osobie.

Przyjdź bracie, a uśmiejesz się i mile spędzisz czas.

W programie: skecze, groteski, inscenizacje, wirtuozi na różnych instrumentach, tańce ludowe itd.

Własne kostiumy, własne dekoracje — Orkiestra „The Uchnest — Boy".

Komenda I. Okr. Harcerek.

—:-:—

LIEVIN. — (Wydawanie kartek żywnościowych). Wydawanie kartek żywnościowych rozpocznie się w poniedziałek 23 lutego — numerami od 1 do 9 659; wtorek 24 lutego — 9.690 — 14.490; w środę 25 — 14.491 — 19.320; w czwartek 26 — 19.321 — 24.150; w piątek 27 od 24.151 do końca.

LIBERCOURT. — (Kartki żywnościowe). — Wydawanie kartek żywnościowych na miesiące marzec i kwiecień odbędzie się w następującej kolejności: We wtorek 24. lutego dla liter A. do J; w środę 25. lutego dla liter K. do S; w czwartek 26 lutego dla T. do Z.

Dodatki dla licznych rodzin 27. lutego; dla osób, które w normalnym terminie nie pobiorą swych kartek, kartki zostaną wydane 5 marca. Tego samego dnia kartki dla przyszłych matek; dla matek karmiących dodatki w dniu 6 marca.

Cudzoziemcy winni do odbioru kartek przedstawić dowód osobisty (kartę identyczności lub récépissé).

—:-:—

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ

Rozkład jazdy autobusów Citroëna na linii Lille — Douai

LILLE — DOUAI

Lille	8.45	14.00	18.15
Lesquin	9.00	14.14	18.30
Fretin	9.05	14.20	18.35
Pont-à-Marcq	9.15	14.30	18.45
Bersée	9.25	14.40	18.55
Faumont	9.30	14.45	19.00
Râches	9.40	14.55	19.10
Douai	9.55	15.10	19.25

DOUAI — LILLE

Douai	6.40	11.00	16.00
Râches	6.55	11.15	16.15
Faumont	7.05	11.25	16.25
Bersée	7.10	11.30	16.30
Pont-à-Marcq	7.20	11.40	16.40
Fretin	7.30	11.50	16.50
Lesquin	7.35	11.55	16.55
Lille	7.50	12.10	17.10

SPORT

Jakie niespodzianki czekają nas w piłkarstwie nadchodzącej niedzieli

W niedzielę 22 bm. odbędą się ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Ambasady. Spotkają się.

WICHER H. — NAPRZÓD M. en O. na boisku Wichru. W spotkaniu o mistrzostwo, przegrał Wicher. Zapytać się przeto trzeba, czy tym razem Naprzód powtórzy swój sukces?

Walka bęzie zacięta i szanse Naprzodu są wielkie. Coprawda Wicher ma lepsze dane, gdyż gra na własnym boisku. Lecz o sensację nie trudno.

OLIMPIA AVION u FORTUNY HAILLICOURT, na boisku w Parku. Dwa zespoły o jednej klasie. Niedzielne zwycięstwo Fortuny czyni ją faworytem tego spotkania. Powinna zwyciężyć Fortuna.

Do RAPIDA w Ostricourt zawita OCEAN C. R. Drużyna z C. Ricouart przyciągnie napewno niebywałą liczbę widzów. Rapid musi się poważnie z nią liczyć. Mimo że zagra na swym boisku, wielkie szanse na zwycięstwa ma Ocean. Nie będzie to żadną niespodzianką.

UNIA Pecquencourt u GWIAZDY Bully
Wyprawa Unii do Gwiazdy, będzie dla drużyny bardzo niebezpieczna. Gwiazda jest drużyną, która gra pięknie i nie lubi przegrywać w grach pucharowych. Sądząc jednak po ostatnich wynikach obu drużyn, sądzić należy, że spotkanie zakończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

A. B.

—:-:—

Dla klubów P.Z.P.N.-u

Niniejszym podaję adresy Klubów biorących obecnie udział w mistrzostwach P.Z.P.N-u.

Kluby Ligi.

Rapid Ostricourt — Musielak Bolesław, Stade de Ostricourt, Ostricourt (Nord).
Wicher Houdain — Płachta J. Rue G. Pau 8, Houdain (P. de C.).
Wiktoria Barlin — Nadolny Edmund, Rue Vaucouleur 14, Barlin (P. de C.).
Unia Pecquencourt — Płotka W., Cite St. Marie, Allée (O) 20. Pecquencourt (Nord).
Naprzód Montigny en Ostrevent — Bergman Franc., 120, Groupe C., Montigny en Ostrevent (Nord).
Diana Lievin — Furmaniak Fr., rue Dupuy de Lome 57. Fosse 3 Lievin.
Gwiazda Lens — Makowiecki Jan, rue Roland, Lens (P. de C.).
Fortuna Bethune — Wawrzyniak Wacł., rue Ysère 38, Bethune.
Olimpia Divion — Tomczak Jan, rue de Bone 4, Bruay en Artois.
Gwiazda Bully — Roszak Stan., Cite Allouettes 976, Bully les Mines.

Kluby Klasy A

Kurier Harnes — Kutz Jan, rue de Naples 19, Harnes (P. de C.).
Warta Noyelles — Walkiewicz J., rue de Drocourt, Coron de Mericourt (P. de C.).
Wisła Hersin-Coupigny. — Białkowski ., Café du Sport, siedziba, rue Lamendin, Hersin Coupigny.
Ocean Calonne - Ricouart — Majorczyk, rue de Cambrai 25, Marles les Mines.
Pogoń Marles — Owczarczak J., Rue de la Basse nr. 6, Marles les Mines.
Fortuna Haillicourt — Radoła Antoni, Avenue de Aeronautes 59, Houdain (P. de C.).
Polania Mazingarbe — Matuszak Kazimierz, Cite 7, nr. 61, Mazingarbe (P. de C.).
Unia Bruay — Wybierała Ig., rue Massinet 1, Bruay en Artois.
Olimpia Avion — Zydorczyk Fr., 20, rue Depages, Avion.
Urania Noeux — Kieliszek W., rue Camobert 35, Noeux les Mines (P. de C.).
Rapid Rouvroy — Kowalczyk F., Boulevard 858, Rouvroy (P. de C.).
Rapid Lens — Chmielewski Ed., 11 rue Jeanne d'Arc, Fosse 9, Lens.
Naprzód Grenay — Ryczkowski Erwin, 575, Cite Belgique, Grenay.

Wszystkie korespondencje dla Okręgu Bruay uprasza się nadsyłać do sekretarza Okręgu: Tomczak Jan, rue de Bone 4, Bruay en Artois; dla Okręgu Lens do: Furmaniak F, sekretariat Związku, rue Thiers, Lens.

Opracował: Radoła Antoni.

—:-:—

CALONNE LIEVIN. — Zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10-tej w sali p. Hecquet.

Komunikat P.Z.P.N.-u

Wszelkie zmiany zarządów uprasza się natychmiast podać do sekretarza Związku na adres: Radoła Antoni, Av. des Aéronautes, Houdain, Pas de Calais.

Równocześnie przypomina się zarządom klubów, by miały uporządkowaną sprawę rejestracji w Prefekturze.

Statuty potrzebne Prefekturom oraz jak i wymagane wyjaśnienia komisariatom, należy bezwłocznie podać. Statuty można odebrać bądź w sekretariacie Zw., lub też osobiście czy listownie pod moim wyżej podanym adresem.

Radoła A., sekr. Zw.

—:-:—

Fortuna Haillicourt — Olimpia Avion

W niedzielę 22. bm. na boisku w Parku Bruay odbędzie się mecz o Puchar Ambasady pomiędzy Fortuną a Olimpią Avion. Początek meczu o godzinie 14.30. O godz. 11-tej Fortuna młodzież — U. S. Bruay mł., a o godz. 12.45 Fortuna rezerwa — Etoile Houdain.

—:-:—

Zapasy w Auby

Przypominamy sportowcom polskim, że w niedzielę 22 lutego odbędą się w sali merostwa Auby mistrzostwa Flandrii w zapasach (styl grecko-rzymski).

W walkach biorą udział tacy mistrzowie jak: Konarkowski J., 6-krotny mistrz Flandrii, finalista mistrzostw Francji.

Wrazidło, mistrz Flandrii z Montigny.

Kryskała J., mistrz 2-ej serii z Libercourt i Rudnik mistrz 2-ej serii z Auchel .

Zaprasza się miejscową publiczność.

—:-:—



(Foto: Associated Press)

Mistrz świata i mistrz olimpijski w jeździe artystycznej na łyżwach, Amerykanin Dick Button, bawił w Paryżu. Powyżej mistrz na jednym z bulwarów paryskich ogląda i kupuje pocztówki, które zamierza wysłać do swoich najbliższych w Ameryce.

—:-:—

Dobre wyniki lekkoatletów na zawodach w Poznaniu

W Poznaniu zostały rozegrane pierwsze powojenne mistrzostwa lekkoatletyczne w hali. Zgromadziły one na starcie ponad 90 zawodniczek i zawodników. Wyniki uzyskano na ogół dobre, a na wyróżnienie zasługuje wynik skoku wzwyż Paprockiego (W) i Stawczyka (AZS). Obaj przekroczyli wysokość 1.72 mtr. Poza konkursem natomiast Paprocki skoczył 1.76 mtr. Poza tym ustalono dwa nowe rekordy okręgowe, a mianowicie w biegu na 80 mtr. mężczyzn — Stawczyk (AZS) w czasie 9.4 (poprawił o 0.2 sek. rekord Biniakowskiego z 1934 r.), w biegu zaś 80 m. dla kobiet — Cieślikówka (Lechia) poprawiła rekord należący od roku 1933 do Szejnachówny o 0.4 sek., uzyskując czas 11 sek.

Uwagi pani Klary

Dbała o wygląd rąk gospodyni nakłada na nią do czyszczenia pieca papierową torbę. Torba uchroni od niepotrzebnego zabrudzenia.

Wystawa Pracy w Lille

Lille. — Zapoczątkowana w roku 1923 wystawa najlepszych prac odbędzie się w tym roku w dniach od 3 do 8. czerwca. Pracę swą może wystawić każdy rzemieślnik, każdy robotnik, pod warunkiem, że odpowiada wymogom określonym przez Inspektorat Nauczania Technicznego (Inspection Principale de l'Enseignement Technique) 19, rue St. Jacques Lille. Wystawa odbędzie się na stopniu regionalnym, poczym najlepsze prace zostaną skierowane na ogólnopaństwową wystawę pracy do Paryża.

—:-:—

Z uroczystości teatralnej Okr. III K.S.M.P. w La Clarence

W niedzielę 15 lutego odbył się w La Clarence wieczór teatralny Tow. K.S.M.P. Okręgu III.

Wielka sala była przepełniona widzami. Z gości obecni byli ks. Rzeźniczek, ks. Stefaniak, p. Szambelańczyk prezes Zjednoczenia Tow. Kat. we Francji oraz miejscowi działacze społeczni.

Uroczystość otwarł prezes Okręgu dh. Ambroży, poczem odśpiewano wspólnie hymn „My chcemy Boga". Z kolei chór K.S.M.P. z Marles wykonał pod kier. dh. Papalskiego kilka pięknych pieśni polskich. Po Marles, K.S.M.P. Bruay wystawiło piękną sztukę teatralną p.t. „Koszyk kwiatów". Kierowała pani Wybierałowa. Po Bruay, K.S.M.P. Marles wystąpiło z komedią p.t. „Kajcio" a K.S.M. P. Calonne-Ricouart, z piękną sztuką „Miłostki ułańskie. Pieśnią wieczorną: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono tę miłą, katolicką i polską uroczystość.

Wszystkie występy były udane. Amatorzy i amatorki wywiązali się dobrze ze swych ról. Całość wypadła pięknie i zadowoliła obecnych. Oby takich wieczorów było jak najwięcej.

—:-:—

Walne Zebranie Związku Podoficerów Rez. R. P. we Francji

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż roczne zebranie Związku Podoficerów Rez. R. P. we Francji odbędzie się dnia 7-go marca br. Zebranie odbędzie się o godz. 10.30 w sali posiedzeń u p. Żołnierkiewicza, 103, rue Thiers (naprzeciw dworca w Lens).

Zaprasza się podoficerów, którzy jeszcze nie są zorganizowani. Należy zabrać ze sobą dokumenty wojskowe celem stwierdzenia stopnia w wojsku polskim.

Korespondencję kierować należy na adres prezesa Zw.: Strzemżalski Józef, 32, rue du Chemin de Fer, Sallaumines (P. de C.).

—:-:—

OIGNIES. — Zarząd Okręgu III-go Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji zawiadamia wszystkich członków, że walne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 23 lutego o godz. 18-ej w lokalu p. Ciesielskiego szyb 1-szy.

Na zebranie przybędą przedstawiciele Zarządu Głównego.

O liczny udział prosi Zarząd III-go Okręgu.

ISBERGUES. — (Z życia kolonii). — Staraniem Rady Rodzicielskiej została urządzona uroczystość gwiazdkowa dla dzieci szkolnych. Otwarcia uroczystości dokonała miejscowa nauczycielka panna Matuszyk Wanda. Po przemówieniu jej i powitaniu przybyłych gości, wśród których byli księża francuscy, młodzież wystąpiła z przedstawieniem gwiazdkowym a dzieci szkolne ze sztuką „Żłóbek". Dzieci przy szopce śpiewały kolędy. Międzyczasie inne dzieci deklamowały.

Na zakończenie uroczystości rozdano dzieciom paczki gwiazdkowe.

Wesołą zabawą zakończono uroczystość.

• • •

(Podziękowanie). — Rada Rodzicielska składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia uroczystości.

• • •

Nowy Zarząd Rady Rodzicielskiej Prezes: Jurkiewicz Wiktor, Cite Pologne F. 4 Isbergues; sekretarz: Kończyk Jan, Cite Pologne B. 4, Isbergues; skarb.: Kwaterowski Wacław; kom. rew.: Mocz T., Kozub J. i Kiełbasa J.

Ogień w kopalni Villers

SAINT ETIENNE. — W szybie kompanii Loire w Villars wybuchł pożar. Jakkolwiek ogień powstał przed pięcioma dniami, dotąd nie zdołano go zlokalizować. Przeciwnie pożar przerzucił się z jednego pokładu na drugi. Palą się pokłady 14 i 13-ty. Na miejscu przebywa straż pożarna, każdej chwili gotów do zatopienia palącego się węgla.

Ofiar w ludziach nie było. Górnicy miejscowi zostali jednak zmuszeni do przerwania pracy.

W ostatniej chwili donoszą, że trzeba było przerwać również wszelką pracę na szybie Chana, graniczącym z szybem Villars.

Straty dotąd powstałe wynoszą 100 milionów franków.

• • •

CARCASSONNE. — Miejscowa straż pożarna ugasiła ogień w spalarni szmat w Cannes-Monesties. Akcja trwała 5 godzin. Straty wynoszą 30 milionów franków.

—:-:—

Ustawa o walce z drożyzną uchwalona w Radzie Republiki

PARYŻ. — Rada Republiki 189 głosami przeciw 85 uchwaliła ustawę o walce ze zwyżką cen.

—:-:—

Rodzina polska zatruła się gazem

Paryż. — Rodzina polska Sieszyńskich, składająca się z trzech osób, zamieszkała przy ulicy St. Sebastien, zatruła się gazem świetlnym. Okoliczności zatrucia nie są znane.

—:-:—

Nabożeństwa dla Polaków w Seine et Marne-Sud

W niedzielę dnia 22. lutego odprawią się nabożeństwa dla Rodaków:

Villiers St. Georges o godz. 9-tej. Provins w kościele St. Ayoul o godz. 11.30. Przed Mszą św. spowiedź wielkanocna. Zapraszam drogich Rodaków z okolic.

Ks. Alojzy KRZOSKA.

Komunikat nadszedł późno.

—:-:—

TROYES (Aube). — Nowy Zarząd K.T.M. Prezes: Kołczak Jan, St. Julien les Villas (Aube); sekr.: Kosmalski Adam, 25, rue Raymond Poincare Troyes; skarb.: Wilk Franciszek kom. rew.: Piguła Jan, Łuczkiewicz Sewer.; i Figiel Stan.

Kwartalne zebrania Zarządu i delegatów organizacji odbywać się będą w każdą pierwszą sobotę kwartału. Miesięczne zebrania zarządu i komisji rewizyjnej będą się odbywały w każdą drugą sobotę miesiąca o godz. 20. Siedziba K.T.M. jest 25, rue Reymond Poincaré (w biurze Okręgu C.Z.P. w Troyes) Wszelką korespondencję należy kierować na adres siedziby.

CHAMBON FEUGEROLLES (Loire). — Dnia 1. lutego br. zostało założone Koło Muzyczne pod nazwą „Symfonia im. Ignacego Paderewskiego". Skład zarządu jest następujący: Prezes: Gąsowski Stefan, rue Chemin d'Argillon, Chateau d'Argillon, La Ricamarie (Loire); zastępca i dyrygent: Falarz Antoni, 38, Cité Combe, Chambon Feugerolles, (Loire); sekretarz: Wolniak Antoni, Cité Combe, nr. 13, Chambon; skarbnik: Wolniak Józef.

Członkowie czynni „Symfonii" jednogłośnie postanowili przystąpienie do Komitetu Tow. Miejscowych.

MONTCEAU LES MINES. — Zebranie Koła Zw. Inw. Woj. odbędzie się 29. lutego br. o godz. 10-tej rano u p. Szkudlarka w Gautherets.

Wydarzenia dnia

LENS. — Górnikowi Swetlikowi z szybu 8. skradziono portfel z pieniędzmi i różnymi dokumentami.

BETHUNE. — Dziesięcioletni Henryk Ławniczak, zamieszkały Cité Beau Marais, złamał sobie rękę podczas zabawy.

LILLE. — Władze prefektoralne odebrały na mocy ustawy z 9. kwietnia ub. roku, o uzdrowieniu ręku mięsnego, prawo skupu i handlu bydłem, 700 handlarzom. Przeciw osobom uprawiającym pokątny handel zostały przewidziane wysokie kary grzywień i więzienia.

AMIENS. — Rodzina Fréville, zamieszkała w Amiens w Cité des Bluets, otruła się wyrobami mięsnymi. Lekarzom udało się zachować przy życiu małżonków, zmarło natomiast 21-miesięczne dziecko Frévillów.

PARYŻ. — Paczkę 5.000 kart żywnościowych znaleziono w śmietniku w Halach.

PARYŻ. — W Coubron pod Livry-Gargan powstał pożar w jednym z domków drewnianych. Spaliło się dwoje dzieci, jedno dwuletnie, drugie trzymiesięczne.

WERSAL. — Pod Saint Germain zatonęła szkuta z ładunkiem 285 ton węgla.

CANNES. — Policja wykryła aferę przemytu papierosów amerykańskich. Cztery osoby, w tym trzech strażników celnych, aresztowano.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Także sposób

— Jasiu, zanim pójdziesz do biura, wstąp do kuchni i podrażnij nieco służącą.
— A po co?
— Bo będzie potem trzepać dywany, a jeżeli jest wściekła, to znacznie lepiej trzepie.

Mądry rabin

— Powiedz mi, rabi — pyta pewien żyd rabina — kto jest szczęśliwy, czy ten, kto posiada milion dolarów, czy ten, kto posiada siedem córek?
— Ten co posiada siedem córek.
— A dlaczego?
— Bo ten, kto posiada milion dolarów, pragnie mieć jeszcze więcej, ten zaś, kto posiada siedem córek — ma dosyć.

Korzyść z małżeństwa

„Odkąd ożeniłeś się, już nie chodzisz z poobrywanymi guzikami, jak dawniej".
„To prawda. Zaraz po ślubie żona nauczyła mnie przyszywać guziki".

W kłótni

— Mój panie, ja u sobie nie pozwolę grać na nosie.
— Bądź pan spokojny. — Nigdybym się nie odważył zagrać na tak marnym instrumencie.

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE ... ZDROWY DUCH!

Ćwiczenia na przyrządach dla Sokołów

Stopień wyższy

Na poręczach — Obraz I.

Z postawy w środku poręczy:

Z naskoku, zwieszenie przewrotne + wspieranie wychwytem, do stania na rękach + spad do (stania prostego) na barkach + przerzutem wprzód wspieranie w tylnym zamachu, do podporu prostego + pośrednim zamachem, zawrotka przerzutna ponad obie poręcze w lewo (w prawo) do zeskoku.

Drążek.

Ze zwieszenia.

Zamachem wspieranie okrakiem wewnątrz (dowolna noga) — spad do zwieszenia przewrotnego tyłem, wspieranie wychwytem tyłem — podmykiem zamach wspieranie złudne — przemyk do zwieszenia — wspieranie wychwytem — zeskok rozkroczny — w locie krzyże wyprostowane, ramiona w bok.

Stopień średni.

Na początku poręczy ochwyt na żerdzi z naskoku wspieranie wychwytem do siadu rozkrocznego — przychwyt wprzód i waga oparciem o prawy łokieć — koło odwrotne prawa nad lewą żerdzią z 1/2 obrotem w lewo naprzemian — odmach do podporu na ramionach — przewrót do stania na rękach o ramionach ugiętych — zeskok odwrotny w prawo z 1/2 obrotem w lewo.

Drążek.

Ze zwieszenia przodem nachwytem, zamachem wspieranie wychwytem — przemyk przodem do zwieszenia — w przednim zamachu 1/2 obrotu w lewo do zwieszenia przodem dwuchwytem — wymyk tyłem — nachwyt — i podmykiem zeskok.

Dla zaawansowanych

Poręcze.

Z podporu na ramionach zamach, w przednim zamachu wspieranie — stanie na rękach — opust do stania na barkach — przewrót w przód o krzyżach prostych — w tylnym zamachu wspieranie — koło odwrotne w lewo z 1/2 obrotem w lewo na przemian nad lewą żerdzią — koło zawrotne w lewo — odmach do podporu na ramionach — wspieranie wychwytem — zeskok zawrotny w prawo z 1/2 obrotem w prawo.

Drążek.

Ze zwieszenia przodem nachwytem — poziomka — wydźwig przodem — podmykiem zamach i w tylnym zamachu wspieranie — spad do zwieszenia przewrotnego przodem — wspieranie okrakiem prawą, przechwyt prawą — przemach okroczny lewą w przód z 1/2 obrotem w prawo na prawej ręce do podporu przodem — opust wprzód do zwieszenia przewrotnego — przewlek do zwieszenia przerzutnego tyłem — wydźwig tyłem — zeskok w przód.

Wspieranie wychwytem na poręczach

Wspieranie wychwytem z podporu na ramionach do podporu na rękach nie jest łatwe, tym więcej, jeżeli chodzi o prawidłowe wykonanie tego pierwiastka do podporu o ramionach prostych. Bardzo dużo ćwiczących nie zdaje sobie sprawy z ważności dokładnego wykonania wychwytu i dlatego nie stara się wykonać go tak, jak wymaga sama nazwa „wspieranie", lecz zadawala się przejściem z podporu na ramionach do podporu na rękach o ugiętych ramionach, skórczonych nogach, opuszczonej wprzód głowie i bezwładnie utrzymanym w podporze tułowiu. Przyczyną takiego wykonywania wychwytu jest to, że Naczelnicy zmuszają do wykonywania go, osobnikom do tego nieprzygotowanym. Rezultat jest taki, że dany ćwiczący nie jest w stanie opanować dokładnie wspierania wychwytem, i na swój sposób, ułatwia sobie przejście z jednego podporu w drugi, skutkiem czego nabiera wad, od których przez długi czas trudno mu się potem uwolnić.

Przed przystąpieniem do nauki wychwytu, ćwiczący powinni wzmocnić mięśnie ramion i tułowia, głownie mięśni brzuszne innymi ćwiczeniami, a następnie przerobić w podporze na ramionach w środku poręczy następujące ćwiczenia.

1) Wywijanie w podporze na ramionach. 2) Wywijanie z podporu przewrotnego na ramionach. 3) Zamachem siady rozkroczne. 4) Zamachem siady spojone.

Właściwe wspieranie wychwytem wykonuje się w następujący sposób:

Jeżeli do podporu na ramionach w środku dostajemy się wyskokiem skośnym wprzód, to w ten sposób otrzymamy pośredni zamach, który wykorzystamy do ponownego zamachu i wzniesienia nóg do podpory przewrotnej. Nogi należy wznieść wysoko a następnie szybko je opuścić, tak że przeduda znajdą się nad głową, po czym należy pchnąć niemi skośnie wprzód w górę. Wykonany w ten sposób rzut wyniesie nas do podpory na rękach. Jeżeli pchnięcie nogami wykonane zostanie za późno to jest, za długo zatrzyma się nogi opuszczone w podporze przewrotnym lub pchnie się niemi do przodu, wtedy tułów opadnie wdół i wspierania wykonać nie można lub co najwyżej przejdziemy do podporu o ramionach ugiętych.

Wspieranie wychwytem ze zwieszenia przewrotnego przodem, na początku poręczy lub środku poręczy, wykonuje się w najstępujący sposób.

Wykonujemy dochwyt na żerdzie wewnątrz poręczy (chwyt otwarty) i przybieramy postawę na palcach. Następnie po wyskoku w górę spadamy do zwieszenia przewrotnego przodem, po czym silnym pchnięciem nogami w górę wynosimy się do podporu na rękach.

Po opanowaniu wspieraniu wychwytem z naskoku do zwieszenia przewrotnego, przystępuje się do nauki wychwytu z podpory (spadem do zwieszenia przewrotnego) w środku poręczy.

Krystyna Czerwonka została zamordowana

Zabójca „Cri-Cri" oddał się w ręce władz

PARYŻ. — Tajemnica śmierci Polki Krystyny Czerwonki wyjaśniła się. Powtórne przesłuchania osób z otoczenia dziewczyny, przygodnych świadków, zajęły policji śledczej kilka długich godzin. Doprowadziły jednak do wyjaśnień. Przyczynił się do tego również list, który nieznany mężczyzna w kanadyjce, podsunął ojczymowi Krystyny pod drzwi i wskazał w nim zabójcę.

Wszystkie osoby przesłuchane przez policję w ciągu piątku zeznały, że nie wierzą w samobójstwo dziewczyny i okoliczności w jakich ta zginęła wskazują dobitnie, że została zamordowana.

Jak donoszą z stolicy, morderca 16-letniej Polki, Krystyny Czerwonki, sam oddał się w ręce policji. Jest nim 30-letni Andrzej Lecocq, zamieszkały w Boulogne-Billancourt.

Nowy wybuch gazów w kopalni Petite-Roselle

Metz. — Po strasznej katastrofie kopalnianej, która wydarzyła się przed kilkudziesięciu dniami w kopalni Petite Roselle, wydarzyła się nowa, która dzięki szybkiej interwencji nie przybrała jednak tak groźnych rozmiarów.

W szybie, który pochłonął tyle ofiar ludzkich, nowy wybuch gazów zabił jednego górnika, poranił drugiego. Rannego umieszczono w szpitalu w Merlebach.

—:-:—

Odroczenie procesu Roechlinga

Rastatt. — Na początku czwartej audiencji procesu Roechlinga, przewodniczący Pihier oznajmił, że na wniosek obrońców sąd postanowił odroczyć proces do 8 marca br. Przerwa ta pozwoli adwokatom oskarżonych zapoznać się z treścią dokumentów dotyczących oskarżonych osobiście oraz z dokumentami firmy Roechlinga, skonfiskowanym. przez władze.

OD REDAKCJI

VILLERS ST. PAUL. — Z.M.P. „Grunwald". — Komunikat o zebraniu na sobotę 21. lutego nadszedł zapóźno.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P. de C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które okazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

ROBOTNIK ROLNY, wdowiec bezdzietny, silny i zdrowy, znający wszelkie prace na fermie i w polu oraz dojenie krów, poszukuje miejsca. Oferty do „Narodowca" pod nr. 443.

WDOWA, lat 52, z 1 dzieckiem, lat 14, poszukuje pracy, może być do pomocy w kuchni lub u samotnego mężczyzny, najchętniej w dep P. de C.). Oferty do „Narodowca" pod nr. 449.

NIEWIASTA, lat 56, uczciwa, poszukuje pracy domowej u 2 lub 3-osobowej rodziny polskiej. Oferty do: Wiktoria PUTEK, 5, rue Beaumont, LENS (Fosse 2) (P. de C.). (441)

Wolne miejsca 150 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

SŁUŻĄCA, może być początkująca, z dobrej rodziny, lubiąca dzieci, umiejąca szyć, potrzebna do pomocy w pracy domowej, do rodziny zamożnej. Bardzo dobra płaca. Zgłosz. pod adresem: 6, rue Jules Watteuw, TOURCOING (Nord).. (434)

Kupno - Sprzedaż 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

MASZYNA do SZYCIA, domowa, w dobrym stanie, do sprzedania. Zgłosz. do: ERDELIN, 53, rue François Gauthier, LENS (P. de C.) (w sobotę zamknięte). (444)

Matrymonialne 350 fr.

(za ogłoszenie w 4 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 75 franków.)

KAWALER, lat 35, przystojny, dobrego charakteru, do 1939 r. zamieszkiwał w Polsce, pragnie poznać NIEWIASTĘ, w wieku do 35 lat, bezdzietną przystojną i uczciwą, w celu matrymonialnym. Oferty z fotografią do „Narodowca" pod nr. 445.

KAWALER, lat 32, średniego wzrostu, z zawodu wędliniarz, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną, w odpowiednim wieku, najchętniej z branży kupieckiej, w celu matrymonialnym. Oferty z fotogr. za zwrot której ręczę o: Cz. WIERSZYŁO, 46, rue des 3 Mages, MARSEILLE (B. du R.) (447)

KAWALER, lat 37, pracujący na roli pragnie poznać NIEWIASTĘ do lat 37, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 448.

Różne 200 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 50 franków.)

Robotnicza AKADEMIA POLSKA znów otwarta! Kurs języka francuskiego za pomocą koresp. trwa 6 mies. Lekcje wysyłamy do domu. Pisać (załączając 3 znaczki) pod adr.: ACADEMIE POLONAISE, 188, rue Ordener, PARIS (18-e) (23-st.)

Poszukiwania 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej; — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

Ktoby z Rodaków wiedział o adresie mego męża Franciszka DUSZYŃSKIEGO, proszony jest o nadesłanie go, za wynagrodzeniem, do: Helena DUSZYŃKA, chez Mr. Joseph NADOLSKI, à La Fouillouse par St. Priest (Isère). (450)

Waldemara SZAFRAŃSKIEGO poszukuje brat Piotr SZAFRAŃSKI, 6, rue Victor Hugo, LUTTERBACH (Ht. Rhin). (451)

Siostry Ewy KRAMARZ, ur. w Pogwizdrowie, gm. Przewrotne, pow. Rzeszów, która wyjechała z Polski do Francji w 1928 r. i od tego czasu nie daje żadnego znaku życia o sobie, poszukuje Małgorzata KRAMARZ, ur. także w Pogwizdrowie, obecnie zam. pod adresem: 25, rue des Rosiers, PARIS (4). (423)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS